



Tanew

MARZEC - KWIECIEŃ 2007

**Kiedy obwodnice zmniejszą
ruch w mieście**

Na co da nam Unia

**Film o Osuchach,
czyli jak fałszować historię**



Wicemarszałek
województwa
lubelskiego
Jacek Sobczak

OBIETNICAMARSZAŁKA

Do 2011 roku ma być przebudowana droga 835, która przebiega m. in. na trasie Lublin - Biłgoraj. Wicemarszałek województwa lubelskiego, Jacek Sobczak, który przyjechał do Biłgoraja 23. marca br. obiecał w trakcie sesji Rady Miasta, że właśnie w tym roku zakończy się ta inwestycja.

4

Dawno temu w Biłgoraju

Prezentujemy fragmenty z "Churbn Biłgoraj" - Księgi pamięci Biłgoraja" przygotowanej do druku w wydawnictwie SŁOWO/OBRAZ TERYTORIA.

Uzyskaliśmy zgodę wydawcy i tłumaczki Moniki Adamczyk Garbowskiej na zamieszczenie ich w naszej gazecie.

11

Król Stanisław August Poniatowski a Biłgoraj

Zapewne nikomu z nas nie przyszło nigdy do głowy, że po Stefanie Batorym był jeszcze jeden monarcha osobiście związany z Biłgorajem. Co ciekawe ten drugi zaangażował się w historię słynnego „Jabędziego grodu” o wiele bardziej, niż lokujący go poprzednik.

24-25

Redaktor wydania:

Roman Sokal

Dziennikarze:

Roman Sokal, Joanna Wrosteck,

Współpraca:

Andrzej Czacharowski, Piotr Flor, Albin Jaworski, Wiktoria Klechowa, Aneta Klimczak, Andrzej B. Miazga, Kazimierz Szubiak.

Dyżury redakcji:

pon. - pt. od 9⁰⁰ do 13⁰⁰

Redakcja tekstów:

Joanna Wrosteck, Roman Sokal

Adres:

23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel. 686 33 70, fax 686 04 15,
e - mail: tanew@gazeta.pl

Druk:

F.H.P.U. „BS” s.c. DRUKARNIA
Bożena i Andrzej Szperkowscy
Plac Wolności 3, 23-400 Biłgoraj

Skład:

Krzysztof Borowy

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania oraz skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów. Nie bierzemy odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Zdjęcia niepodpisane pochodzą z archiwum redakcji.

Wydawca:

Biłgorajskie Centrum Kultury
Zespół Redakcyjny Mediów

Dyrektor:

Stefan Szmidt
Adres: 23400 Biłgoraj,
ul. Kościuszki 16,
tel./fax centrala 686 04 15,
e - mail: bck@lbl.pl;
ksiegowość: tel. 688 03 06

Zespół Redakcyjny Mediów:

**Szef Zespołu Redakcyjnego
Mediów:**
Gabriela Figura

Szef Produkcji:
Artur Brożko

Marketing i reklama:
Jarosław Szozda (BTK)
tel. 0 84 686 33 70

Gazeta nasza jest członkiem
Polskiego Stowarzyszenia Prasy
Lokalnej



*Naszym Czytelnikom
i ich Najbliższym
składamy najserdeczniejsze
życzenia wielkanocne .
Niech Święto Zmartwychwstania
uczyni nas lepszymi i otwartymi
na potrzeby innych.*

*Dyrekcja i pracownicy
Biłgorajskiego Centrum Kultury*



Wicemarszałek województwa lubelskiego Jacek Sobczak mówił w Biłgoraju o szansach, jakie otwierają przed nami europejskie fundusze

OBIETNICA MARSZAŁKA

Do 2011 roku ma być przebudowana droga 835, która przebiega m. in. na trasie Lublin - Biłgoraj. Wicemarszałek województwa lubelskiego, Jacek Sobczak, który przyjechał do Biłgoraja 23. marca br. obiecał w trakcie sesji Rady Miasta, że właśnie w tym roku zakończy się ta inwestycja.

- Droga będzie realizowana ze środków województwa lubelskiego nie tylko na odcinku od Piotrkowa do Wysokiego, ale także od Wysokiego do granic województwa lubelskiego. Oznacza to, że zostanie w to włączona realizacja odcinka tej drogi przebiegającego przez miasto Biłgoraj. Jest to niezwykle skomplikowana inwestycja choćby pod względem geodezyjno-prawnym, a więc np. w zakresie wykupu gruntów pod tę drogę. - mówił marszałek. - Inwestycja ta pochłonie ogromne koszty, musimy rozłożyć ją na lata. A w 2011r. mamy zamknąć tę inwestycję - dodał.

Marszałek zapowiedział też realizację przebudowy ul. Kościuszki, która jest częścią drogi 835.

BĘDĄ NOWE BOISKA

Miasto przystąpi do realizacji programu inwestycyjnego pod nazwą „Promowanie zdrowego stylu życia poprzez utworzenie ogólnodostępnych stref rekreacji na terenie miasta”. Jest to jeden z trzech projektów, dzięki którym będzie można pozyskać środki zewnętrzne na budowę boisk przy szkołach i placówkach oświatowych.

- Chcemy skorzystać z tzw. programu norweskiego, który obejmuje budowę takich boisk i ich wyposażenie. Wartość

projektu to 5 mln 200 tys. zł. Wnioskujemy, aby 85 procent uzyskać z programu norweskiego. Pozostałą część dołoży miasto - powiedział - z-ca burmistrza, Michał Dec.

Planuje się, że wniosek o fundusze z programu norweskiego zostanie złożony do 16. kwietnia.

Drugi projekt to „Blisko boisko”. W jego ramach powstanie boisko przy SP nr 5.

Środki na ten cel mają pochodzić od ministra sportu.

- Zabiegamy o kwotę 320 tys. zł. W uchwale Rady Miasta zapisana jest ogólna kwota 457 tys. zł.

Trzeci projekt dotyczy dofinansowania modernizacji sali gimnastycznej przy Miejskim Zespole Szkół. Wniosek o dotacje na cel złożony został już złożony do marszałka województwa.

Joanna Wyrostek

POMOGA POWIATOWI

Podczas marcowej sesji Rady Miasta podjęto uchwałę o udzieleniu pomocy rzeczowej i finansowej powiatowi biłgorajskiemu. Chodzi o remont i budowę dróg oraz chodników w naszym mieście.

Miasto przekaże po 100 tys. zł. na budowę ulic Narutowicza i Zielonej. Pomoc rzeczowa wyniesie z kolei 1mln 867 tys. zł.

Podjęto również uchwałę o pomocy dla województwa w sprawie budowy kładki na rzece Czarna Łada i przebudowie ul. Kościuszki.

- Chcielibyśmy wykonać projekt przebudowy tej ulicy. Niech fachowcy zdecydują, gdzie ma być prawoskręt, gdzie więcej miejsc parkingowych - powiedział burmistrz Janusz Rosłań.

- Udzielamy pomocy w wysokości 250 tys. zł., mając świadomość, że jeśli po przetargu ta kwota okaże się niewystarczająca, to zwrócę się do Rady Miasta o zwiększenie tej kwoty. Jest to dla miasta o tyle korzystne, że jeżeli marszałek województwa przyjmie pomoc finansową, to niejako mamy gwarancję, że to zadanie będzie wykonane - dodał.

PRZEWODNICZĄCY ZOSTAJE

Podczas marcowej sesji radni przyjęli uchwałę odmawiającą wygaśnięcia mandatu przewodniczącego Zygmunta Dechnika.

11 radnych głosowało za przyjęciem tej uchwały, pozostali wstrzymali się od głosu.



Brak miejsc parkingowych to jeden z podstawowych mankmentów głównej ulicy naszego miasta

■ Roman Sokal

O aktualnych problemach miasta

Byliśmy w czołówce tych miast, które wiedziały, co zrobić po 1. maja 2004r. Już w latach poprzednich wiedzieliśmy, że największe środki unijne otrzymamy w latach 2007 - 2013 i teraz jesteśmy przygotowani do ich absorpcji - mówi burmistrz Janusz Roslan.

Roman Sokal: Oddała się w czasie realizacji "miasteczka sitarzy" i nie wchodzi, jak na razie, w grę wybudowanie w jego obrębie hali sportowej, miasto angażuje więc siły i środki na obecnym terenie OSiR.

uzyskać pozwolenie na budowę i złożyć wnioski o dofinansowanie przedsięwzięcia w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego.

ekspertów - a teraz, w ramach RPO (Regionalny Program Operacyjny) - Zarządu Województwa Lubelskiego. Nie można powiedzieć, na które obiekty łatwiej, a na które trudniej pozyskać środki. Warto natomiast zaznaczyć, że niezależnie od wniosków przygotowywanych do złożenia w ramach RPO, będziemy składać wnioski do innych funduszy. Mamy już prawie gotowy wniosek do funduszu norweskiego. W ramach tego programu chcielibyśmy wybudować boiska przy wszystkich obiektach oświatowych, a już został złożony wniosek do programu Ministerstwa Sportu "Blisko boisko" na budowę boiska o syntetycznej nawierzchni przy Szkole Podstawowej Nr 5. W Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie złożony został wniosek na modernizację sali gimnastycznej przy Miejskim Zespole Szkół. Szukamy więc wszystkich sposobów pozyskania środków zewnętrznych.



Tylko z zewnątrz hala sportowa robi dobre wrażenie

Janusz Roslan: Pomysł budowy hali sportowej w obrębie miasteczka sitarzy był pomysłem Fundacji Biłgoraj XXI, natomiast urbaniści - autorzy studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego dla Biłgoraja uważają, że obiekty sportowe, w tym wielofunkcyjna hala sportowa, powinny być usytuowane w jednym miejscu, tworząc jeden duży kompleks sportowy. Tym miejscem jest OSiR i to tutaj każdy mieszkaniec Biłgoraja, zainteresowany uprawianiem sportu powinien znaleźć odpowiednią bazę sportową, a więc wielofunkcyjne boiska sportowe, bieżnie, stadion, i oczywiście halę.

Naturalnie chciałbym, aby Fundacja wybudowała kolejny obiekt sportowy z aquaparkiem, bo zainteresowanie sportem jest w Biłgoraju tak ogromne, że i ten obiekt z pewnością by się przydał.

W poprzedniej kadencji udało się pokonać trudności i wykonać projekt techniczny hali sportowej przy OSiR, postanowiliśmy też opracować koncepcję zagospodarowania całego terenu ośrodka w zakresie budowy boisk sportowych, bieżni, trybun oraz miejsc parkingowych. W tym roku zlecimy opracowanie projektu technicznego, czyli dokumentu szczegółowego, na podstawie którego będzie można

Czy łatwiej jest dostać dotacje na otwarte obiekty sportowe np., boiska, a nie na halę sportową?

Każdy projekt musi być dobry i musi uzyskać wysoką ocenę - kiedyś panelu

Czy filozofia myślenia z poprzedniej kadencji: oszczędny, ale odpowiedzialny budżet sprawdziła się?

Gdyby nie polityka finansowa poprzedniej kadencji, dziś nie moglibyśmy nawet marzyć o pozyskaniu środków na rozwój bazy sportowej, modernizację BCK, a już na pewno nie moglibyśmy mówić o budowie obwodnic miasta. Koniecznym było zredukowanie zadłużenia i odzyskanie kondycji finansowej. Ale i tak, mimo oszczędnej polityki finan-



Opracowano spójną koncepcję budowy obiektów sportowych OSiR

sowej, udało się w latach 2004-2006 pozyskać środki unijne na modernizację oczyszczalni ścieków, na budowę ul. Ks. J. Popiełuszki, kanalizację sanitarną w osiedlach Piaski i Batorego II oraz Platformę Teleinformatyczną Urzędu Miasta, a wiele inwestycji wykonaliśmy ze środków własnych. Teraz nadszedł czas na inwestowanie z wykorzystaniem środków Unii Europejskiej. W roku 2007 przygotowujemy projekty, a od przyszłego roku - jeśli będziemy mieli trochę szczęścia powinniśmy rozpocząć realizację naszych planów. Możliwość otrzymania 85% dofinansowania inwestycji przez Unię skłania do podejmowania odważnych, a nawet ryzykownych decyzji o zaciąganiu kredytów powodujących w konsekwencji zadłużenie miasta. Ale taka szansa może się już nigdy nie powtórzyć, a koszt obsługi kredytu będzie zawsze zdecydowanie niższy od wielkości pomocy finansowej z UE.

A co z tegorocznymi inwestycjami?

Inwestycje w bieżącym roku będzie prawie tyle co w ubiegłym, choć trzeba przyznać, że tegoroczny budżet jest trochę "przeinwestowany". Niektóre inwestycje zostały rozpoczęte w roku ubiegłym np. budowa Alei 400 - lecia, a nacisk społeczny na dokończenie tej, jak i wykonanie wielu innych niezbędnych inwestycji jest tak wielki, że zdecydowałem przeznaczyć więcej środków finansowych na wydatki majątkowe. Oprócz budowy Alei 400-lecia chcemy wykonać odwodnienie ul. Zielonej, a następnie, wspólnie z Powiatem, wykonać nową nawierzchnię odcinka od ul. Lubelskiej do Alei Jana Pawła II. Udzieliliśmy pomocy finansowej Województwu Lubelskiemu na opracowanie projektu przebudowy ul. T. Kościuszki, gdyż stan jej nawierzchni jest fatalny, a mamy nadzieję, że przy okazji uda się



Tu trenują ciężarowcy Znicza

utworzyć dodatkowe miejsca parkingowe i zaprojektować nowe rozwiązania komunikacyjne. Powiatowi Biłgorajskiemu udzieliłiśmy pomocy na kwotę prawie 1,8mln zł m.in. na budowę odwodnienia ul. Puskina, Mickiewicza, Prusa i Żeromskiego, na projekt techniczny ul. Cichej, Partyzantów, Cegielnianej i Generała Maczka. Opracowujemy kompleksowy projekt budowy ulic w osiedlu Ogrody i Piaski. Będziemy ubiegać się o dofinansowanie z budżetu państwa budowy bloku socjalnego, w którym powstanie ok. 20 mieszkań socjalnych oraz noclegownia. Ze szczegółami wydatków majątkowych można zapoznać się na stronie internetowej Miasta.

Powstało właśnie Biłgorajskie Przedsiębiorstwo Społeczne Sp. z o. o. Ma być szansą dla osób bezrobotnych, zwłaszcza długotrwale i dać im możliwość powrotu na rynek pracy. Jak miasto włączy się realizacją tego projektu?

W Biłgoraju jest wiele osób, które nie potrafią znaleźć sobie pracy. Szansę zatrudnienia da osobom długotrwale bezrobotnym spółdzielnia socjalna utworzona w ramach programu unijnego Equal. Spółdzielnia otrzyma pomoc w wysokości 600 tys. zł. Miasto, jako jeden z partnerów tego przedsięwzięcia, dokona remontu budynku przy ul. Bolesława Prusa, w którym mieściła się Miejska Służba Drogowa.

Na ten projekt otrzymaliśmy 315 tys. zł dofinansowania, za pozostałe środki chcemy zakupić urządzenia do myjni samochodowej, która będzie się znajdowała w garażach PGK przy ul. Łąkowej. Ponadto zakupione zostaną kosiarki, zamiatarka, i inny drobny sprzęt niezbędny do wykonywania prostych prac porządkowych. Będzie to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z większościowym pakietem miasta. Trzeba powiedzieć, że istnieje pewne ryzyko, czy zatrudnieni tam ludzie poradzą sobie w dobie gospodarki rynkowej, czy ich oferta okaże się atrakcyjna, ale uważam że warto takie ryzyko podjąć, tym bardziej, że jako miasto nie wiele ryzykujemy. Nawet, jeżeli spółka nie odniesie sukcesu, to zakupiony sprzęt i tak będzie służył miastu. Ludziom bezrobotnym daje się szansę, a ci powinni ją wykorzystać. Na początek zatrudnienie znajdzie piętnaście osób długotrwale bezrobotnych.



Boisko przy LO im. ONZ



Trwa remont budynku dla pomieszczeń społecznych BPS Sp. z o. o.

Wieczorem w sezonie grzewczym trudno w naszym mieście oddychać na ulicy. Zwłaszcza w osiedlach domków jednorodzinnych unosi się w powietrzu smog. Czy można temu zaradzić?

Proceder spalania nasączonych chemikaliami odpadów poprodukcyjnych, zwłaszcza meblowych i opakowań plastikowych jest powszechny. Trudno go zlikwidować. We wszystkich parafiach czy-

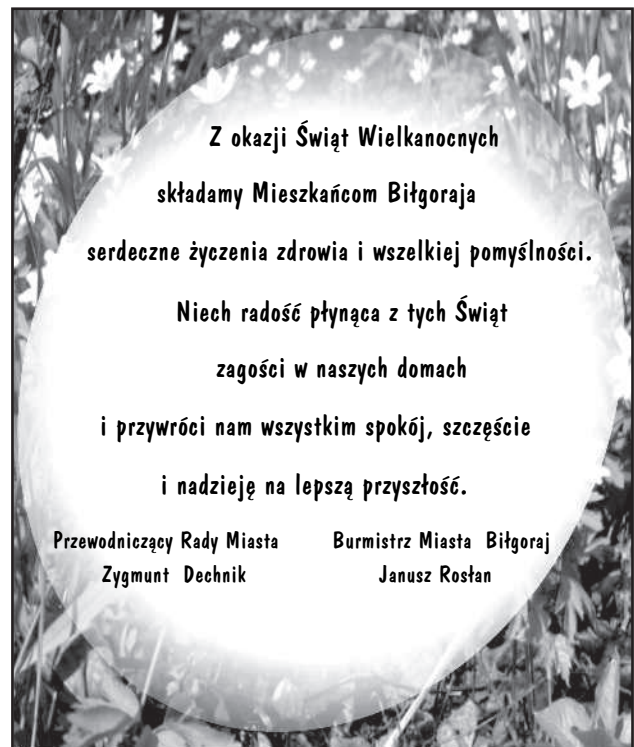
tany jest rokrocznie apel do mieszkańców o nie spalanie odpadów, do zakładów pracy wysyłamy informacje mówiące o zakazie sprzedaży odpadów poprodukcyjnych. Niestety, nie wszyscy biorą sobie do serca apele i zakazy. Żeby "zaoszczędzić" parę złotych ryzykują spalanie odpadów zatruwając dzieci, kobiety ciężarne i siebie samych. W najbliższych miesiącach do każdego domu dostarczony

zostanie uchwalony przez Radę Miasta regulamin utrzymania porządku i czystości w mieście. Następnym krokiem będzie konsekwentne egzekwowanie jego zapisów, również w zakresie spalania odpadów.

Dziękuję za rozmowę.



Ten odcinek Alei 400 - lecia będzie w tym roku remontowany



Czysto, zdrowo, przyjaźnie, czyli jak powinno być w mieście

“Kultura to również zdolność do przewidywania skutków swoich działań. Kto nie nauczy się widzieć jutra, nie ma prawa uważać się za osobę kulturalną”
/W. Janka/

Przyszła wiosna, a wraz z nią fala pożarów: płoną łąki, trawy, drobne żyjątka, w końcu lasy, potem domy... To, że zrzuca w lesie puszkę po konserwie będzie zanieczyszczać środowisko przez kilkanaście lat też nikogo nie obchodzi. Nie zmieniają tego ponawiane wciąż apele o zachowanie czystości. Jak nakłonić do dbania o środowisko, w którym żyjemy? Jak długo nie będziemy otwierać okien, bo dym, bo smog, bo trująca chemia w powietrzu?

Obowiązki mieszkańców wobec miasta

Nie zanieczyszczać, nie niszczyć naturalnego środowiska, nie utrudniać życia innym. Przechować dla następnych pokoleń w miarę czyste środowisko

Rada Miasta opracowuje i uchwała stosowne miejscowe przepisy w tym zakresie. Aktualnie obowiązuje uchwała z dnia 31 maja 2006r.

Oto niektóre z naszych obowiązków: każdy właściciel musi utrzymywać nieruchomości w czystości i porządku, gromadzić odpady komunalne i nieczystości w przeznaczonych do tego pojemnikach oraz zawrzeć umowę na ich odbieranie. Właściciele muszą udokumentować wywożenie śmieci z terenu swojej posesji, czyli posiadać potwierdzenie wywozu. Burmistrz miasta ostrzega, że będą kary dla tych, którzy nie podporządkują się temu regulaminowi.

Do obowiązku mieszkańców należy także usuwanie błota i innych zanieczyszczeń z chodników przed ich domami.

Utrzymanie czystości w mieście

Zarówno w okresie zimowym, jak też letnim, od 4 lat utrzymaniem czystości w mieście zajmuje się wyodrębniona z Miejskiej Służby Drogowej Grupa Utrzymania Porządku i Czystości w Mieście. Jednakże trzeba zaznaczyć, że dotyczy to będących w administracji samorządu ulic, chodników i skwerków miejskich, nie posesji prywatnych.

Jakość życia - woda

PGK Sp. z o. o. planuje w 2007 gruntownie zmodernizować Miejską Stację Uzdatniania Wody zlokalizowaną przy ul. Targowej. Gotowa jest już dokumentacja techniczna. Modernizację wykona Spółka z własnych środków oraz z pożyczki

z WFOŚ i GW w Lublinie. Celem modernizacji będzie uzyskanie wody o jakości zdecydowanie wyższej od wymaganej przepisami, w tym także przepisami unijnymi.

Kanalizacja

Użytkownicy sieci miejskiej często wskutek niewiedzy, bądź niefrasobliwości, nie użytkują jej właściwie, co odbija się także na ich kieszeni. Jeśli znajdą się w niej np. ubrania, środki czystości, obuwie, owoce, ryby, kości, piłeczki tenisowe, to powoduje, że do udrażniania rur pracownicy PGK jeżdżą nawet kilka razy dziennie. Do powszechnej wiadomości powinno dotrzeć przekonanie, że do sieci kanalizacyjnej nie można wrzucać kapsli, kawałków drewna, drutów, szkła, zakrętek, piasku, kamieni, puszek, żwiru, obiektywów z ziemniaków i warzyw, a także farb, emulsji, pozostałości z zaprawy cementowej.

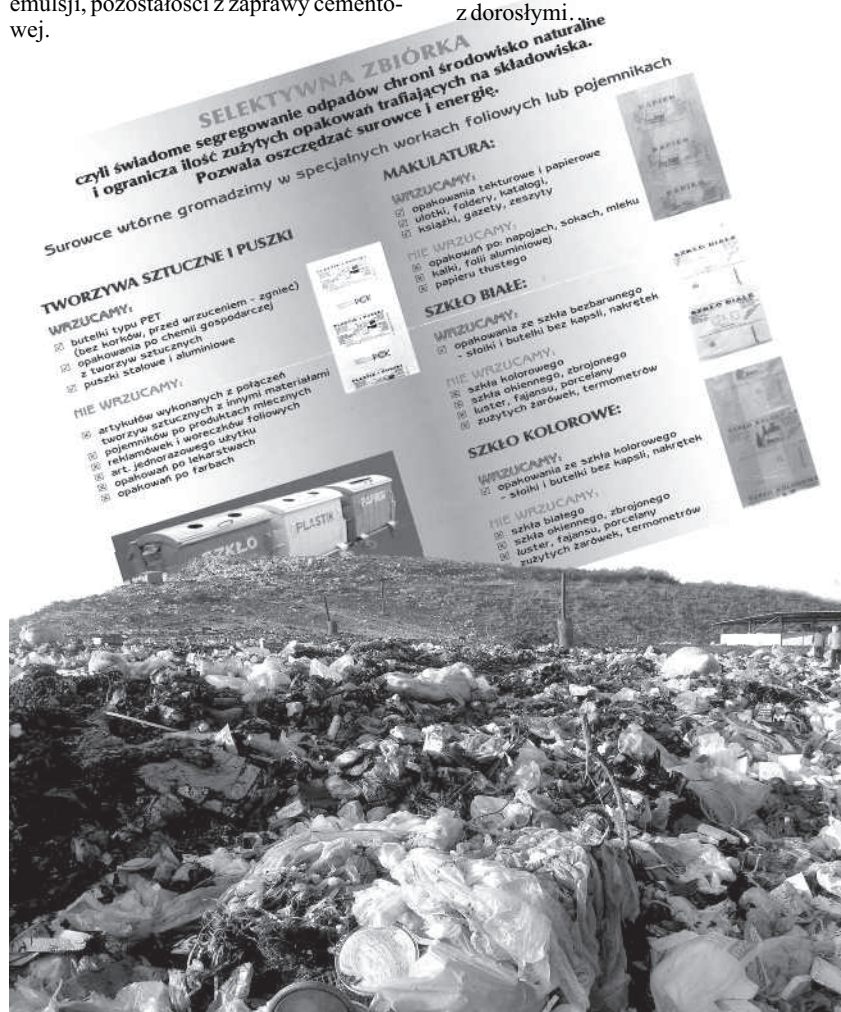
■ Roman Sokal

Zużyty sprzęt AGD

Przedsiębiorstwo uruchomiło przy ul. Łąkowej 13 punkt odbioru zużytego sprzętu AGD. Przedsiębiorstwo będzie odbierało nieodpłatnie zużyty sprzęt od swoich klientów zamieszkałych na terenie posesji jednorodzinnych razem z selektywnie zbieranymi odpadami. Dla mieszkańców bloków będzie ustalony oddzielny harmonogram.

Zużyte baterie

Organizacja systemu zużytych baterii była możliwa dzięki współpracy z Organizacją Odzysku REBA S.A. z Warszawy, która jest spółką wyspecjalizowaną w tworzeniu systemu zbiórki zużytych baterii na terenie całej Polski. REBA dostarczyła specjalne pojemniki, które wstawiono we wszystkich przedszkolach, szkołach, Kolegium UMCS, urzędach i niektórych placówkach handlowych. Do tej pory zebrano 750 kg zużytych baterii. Jest to głównie zasługa nauczycieli, którzy prowadzą szeroką edukację ekologiczną wśród dzieci. Gorzej z dorosłymi.



Coraz więcej takich miejsc...

■ Joanna Wyrostek

NIE TAKA MŁODZIEŻ STRASZNA

„Młodzież ma dziś zepsute serca, jest zła i leniwa, nie szanuje rodziców, jest gwałtowna, niecierpliwa i często traci kontrolę nad sobą. Śmieje się z rozwagi i doświadczenia lat. Nie będzie w stanie obronić naszej kultury.”

Powyższy cytat wydaje się idealnie pasować do tworzonego w powszechnej opinii, kreowanego również przez media, obrazu współczesnej polskiej młodzieży. Tymczasem jest to treść hieroglify odkrytego na jednym z egipskich grobowców. Ta myśl nieznanego autorstwa z przed 4 tysięcy lat wskazuje na dwie bardzo ważne kwestie. Po pierwsze, narzekanie na młode pokolenie jest stare jak świat młodzież zawsze była postrzegana jako trudna, sprawiające problemy wychowawcze i co sugeruje ostatnie zdanie niezbyt zainteresowana sprawami dobra wspólnego i własnej ojczyzny. Po drugie i najważniejsze: pozory często mylą.

We wrześniu ubiegłego roku, uczniowie Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju (tzw. „elektryka”) przystąpili do dwóch konkursów organizowanych przez Stowarzyszenie „Parafiada”: „Moja rodzina” i „Patriotyzm z pokolenia na pokolenie”. Akcje miały na celu między innymi zachęcić młodzież do pogłębienia wiedzy o swojej „małej ojczyźnie” i refleksji nad swoim patriotyzmem. W ramach tego przedsięwzięcia zorganizowano różnego rodzaju wycieczki szlakiem walk partyzanckich, wystawy i konwersatoria historyczne, oraz spotkania z kombatanami. Jak co roku szkoła była też współorganizatorem miejskich uroczystości upamiętniających rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.

Przeprowadziliśmy wśród uczniów ankietę, w której mieli odpowiedzieć na pytanie co to jest patriotyzm i czy sami czują się patriotami - mówi Grażyna Momot, koordynatorka konkursu w RCEZ, na co dzień nauczycielka historii. Wynika z niej, że w większości nie tylko potrafia podać trafną definicję patriotyzmu ale też sami deklarują się jako patrioci podając konkretne przykłady z własnego codziennego życia.

Wychowanie patriotyczne w naszej szkole nie jest niczym nowym - podkreśla Józef Lipiec, zastępca dyrektora RCEZ. - Udział w konkursach pozwolił nam uświadomić sobie, że wiele przedsięwzięć, które od lat podejmują uczniowie wspólnie z nauczycielami to właśnie owoce obywatelskiej i patriotycznej edukacji. Przykładem jest chociażby udział w licznych akcjach charytatywnych organizowanych w szkole.

We wrześniu 2006 roku Samorząd Uczniowski RCEZ odpowiedział na apel Fundacji na Rzecz Osób Niewidomych

i Niepełnosprawnych „Pomóż i Ty” i w jej imieniu zorganizował akcję na rzecz półtorarocznej dziewczynki Amelii, która urodziła się bez wykształconych małżowin usznych i potrzebuje specjalistycznych aparatów słuchowych o wartości 27 tysięcy złotych. Akcja polegała na sprzedaży zakładki do książek, tzw. cegiełek. W listopadzie uczniom z Samorządu udało się zebrać wśród swoich kolegów pieniądze na prezenty dla dzieci z Domu

przed świętami wielkanocnymi. Dochód ze sprzedaży będzie przeznaczony na sfinansowanie wyżywienia dla uczniów pochodzących z najuboższych rodzin. Od listopada, dzięki akcjom charytatywnym 5 uczniów RCEZ korzysta z bezpłatnego wyżywienia w szkolnym internacie - dodaje Józef Lipiec.

Od ponad czterech lat w RCEZ działa również Klub Honorowych Dawców Krwi, do którego należą uczniowie i nauczyciele. Klub liczy około 30 osób. Co miesiąc grupa młodzieży pod opieką nauczycieli udaje się do punktu krwiodawstwa, gdzie honorowo oddają krew. W sumie oddaliśmy jej już ponad 90 litrów - podkreśla Monika Popko, opiekun-



Młodzież pomaga uporządkować np. miejsca pamięci

Dziecka w Zwierzyńcu. Zebrano ponad 300 zł za które ufundowano 35 paczek świątecznych.

Tego typu akcje nie są jednorazowym zrywem. Każdego roku we wrześniu członkowie szkolnego Koła PCK przeprowadzają na terenie szkoły zbiórkę artykułów szkolnych pod hasłem „Wyprowadź dla Żaka”. W grudniu angażują się w akcję pod hasłem „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimą”. Szkolne Koło PCK uczestniczy również w zbiorce artykułów żywnościowych przy sklepach spożywczych na terenie miasta organizowanych przez Zarząd Rejonowy PCK w Biłgoraju.

26 października 2006 r. dyrektor RCEZ w Biłgoraju Czesław Bakota i dyrektor Caritas Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej ks. Andrzej Puzon podpisali umowę powołującą szkolne Koło Caritas w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju. Dotychczas uczniowie tej szkoły poprzez działalność Samorządu Uczniowskiego wielokrotnie włączali się w akcje prowadzone przez tą kościelną organizację, między innymi co roku biorąc udział w rozprowadzaniu świec „Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom”. W tym roku zajmą się też sprzedażą świec

ka szkolnego klubu. Młodzież, w większości chłopcy traktuje ten gest jako coś zupełnie naturalnego. - Oddajemy krew, bo chcemy w jakiś sposób pomóc w ratowaniu życia innym - mówią Michał i Marcin z klasy trzeciej liceum. Ale też dlatego, że w punkcie krwiodawstwa panuje bardzo miła atmosfera dodają.

Na apel jednej z nauczycielek, w październiku ubiegłego roku uczniowie RCEZ zaangażowali się w zbiórkę pieniędzy dla dzieci z Rwandy. W ciągu kilku miesięcy zebrali 650 zł, część tej kwoty pochodziła ze sprzedaży zdjęć - cegiełek. Za nagromadzone pieniądze zakupiono 40 kg żywności, które zostały wysłane do Afryki. - Można było zauważyć jak bardzo uczniowie otwierają się na potrzeby innych, uczą tolerancji i wrażliwości na problemy drugiego człowieka wyjaśnia Barbara Pikora - Lewkowicz, jedna z koordynatorek akcji. - W czasie trwania tej akcji prezentowaliśmy film ukazujący problem śmierci głodowej dzieci w Afryce. Po projekcji pieniędzmi dzielili się nawet ci uczniowie, którzy wcześniej deklarowali, że są rasistami.

Jak w Hollywood

Reżyser Daniel Strehlau nakręci film dokumentalny o życiu Isaaca Bashevisa Singera. Część zdjęć powstanie w Biłgoraju. Narratorem ma zostać wybitny amerykański aktor Harvey Keitel.

- Pomysł nakręcenia filmu o życiu i twórczości Singera narodził się 10 lat temu, podczas realizacji mojego pierwszego filmu dokumentalnego, również poświęconego tematyce żydowskiej pt. Żydzi Warszawy. Wtedy postanowiłem, że zrobię kolejny film, właśnie o tym pisarzu. W 2000 r. otrzymałem 6-miesięczne stypendium Fundacji Kościuszkowskiej i mieszkałem w Nowym Jorku. Tam znalazłem osoby do współpracy, natrafiłem na unikatowe archiwalia - opowiada Daniel Strehlau.

Reżyserowi udało się pozyskać amerykańską koproducentkę. Na początku 2007 roku reżyser podpisał kontrakt z firmą, która będzie odpowiadała za produkcję filmu w Stanach Zjednoczonych i sfinansuje ok. 70 procent kosztów produkcji. Pozostałą część pokryje Polski Instytut Sztuki Filmowej.

Rozpoczęły się też negocjacje z agentką Harveya Keitela, znanego wybitnego aktora amerykańskiego, który byłby narratorem w tym filmie. Rodzice tego amerykańskiego aktora wyemigrowali z Biłgoraja w latach 30. do USA.

- Ten film jest dla mnie bardzo ważny. Kultura żydowska, która istniała w naszym kraju kilkaset lat jest fundamentalnym wkładem w naszą narodową, polską kulturę. Sadzę, że powinniśmy być z tego dumni - uważa reżyser.

Zdjęcia do filmu będą kręcone przede wszystkim w USA (w Nowym Jorku, w Miami i w Waszyngtonie), ale również w miejscach związanych z życiem i twórczością Singera, w tym w Biłgoraju. Dziesięć procent zdjęć powstanie w Izraelu, gdzie do dzisiaj mieszka syn pisarza.

Być może już podczas Dni Singera (15 - 17 czerwca br.) uda się pokazać widzom zwiastun filmu.

- Mam nadzieję, że premiera filmu odbędzie się w Biłgoraju za rok i że rozślawi on to miasto w świecie - mówi Daniel Strehlau. - Zapraszam wszystkich mieszkańców do współpracy, to byłaby fantastyczna przygoda dla nas wszystkich. Załóż mi, aby w filmie pokazać takie archiwalia, które jeszcze nie są znane.

Wszystkich, którzy chcą się włączyć w realizację filmu, posiadają materiały związane z rodziną Singera, reżyser prosi o kontakt za pośrednictwem redakcji.

***Daniel Strehlau** ma 36 lat. Jest absolwentem Chrześcijańskiej Akademii Teologii w Warszawie. Studiował również w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi. Zadebiutował w 1997

roku filmem dokumentalnym "Żydzi Warszawy". Film otrzymał pierwszą nagrodę w kategorii filmów studenckich na festiwalu organizowanym przez Judah Magnes Muzeum w Berkeley w Stanach Zjednoczonych. Jego drugi film dokumentalny, "Chanuka, podwójny czas", przedstawiający portret współczesnej rodziny żydowskiej, zdobył trzecie miejsce na festiwalu "Rozstaje Europy" w Lublinie w 2003 roku.

Reżyser ma na koncie także filmy fabularne, m. in. film pt. "Okna" z 1996r., w którym zagrał popularny aktor Piotr Machalica, czy "Niedosyt" z 2004 roku, gdzie wystąpili m.in. Jan Wieczorkowski i Magdalena Rózcicka oraz sam reżyser w roli głównej.

Joanna Wyrstek

Spotkanie z pisarką

W poniedziałek 26. marca br. w Restauracji Sitarska odbyło się spotkanie z autorką książki "Z maską na twarzy" Marią Lewińską. Pisarka przyjechała do naszego miasta na zaproszenie grupy

biznesmenów z Biłgoraja, którzy byli w Izraelu z "misją gospodarczą". Wraz z nią przyjechał również Henryk Lewiński - Prezydent Izby Handlowej Izrael-Polska.

Pani Lewińska jest członkiem Związku Literatów Hebrajskich, działa w sekcji piszących po polsku, bo jak sama mówi, "twórczo może tylko wypowiadać się po polsku".

Zapytana o spotkanie w Sitarskiej mówi: "To był najmiłszy wieczór autor-ski, na jakim byłam w Polsce".

Jej nowa książka napisana jest barwnym, językiem. Zawiera eseje dotyczące interwencji USA w Iraku. Autorka pisze o sytuacji polskich Żydów przybyłych do Izraela, notuje ich lęki i zmagania.

Wizyta Marii Lewińskiej to kolejna znakomita reklama dla Biłgoraja. W kwietniu przyjedzie do nas Szymon Atzmon Wircer, Dyrektor Narodowego Teatru w Izraelu „Yiddishpiel”.

Piotr Gulak



Daniel Strehlau



Od lewej: Maria Lewińska, Krzysztof Piestrzeniewicz i Henryk Lewiński

Dawno temu w Biłgoraju

Poniższe fragmenty pochodzą z "Churbn Biłgoraj" - Księgi pamięci Biłgoraja" przygotowanej do druku w wydawnictwie SŁOWO/OBRAZ TERYTORIA.

Uzyskaliśmy zgodę wydawcy i tłumaczki Moniki Adamczyk Garbowskiej na zamieszczenie ich w naszej gazecie.

Biłgoraj

Miasto Biłgoraj wyglądało jak wszystkie średnie miasta w Polsce. Niskie drewniane i jednopiętrowe mury domy o dachach głównie pokrytych gontem. Rynek, czworoboczny duży plac w centrum miasta, otoczony ze wszystkich czterech stron żydowskimi domami i sklepami, gdzie żydowscy kupcy stali ze swoim towarem i czekali na klientów.

Przed laty pośrodku rynku znajdował się miejski ogród, a po bokach dwie studnie, z których ludność czerpała wodę. Rynek nie był wtedy jeszcze nawet wybrukowany i kiedy padał deszcz cały plac zamieniał się w jedno wielkie błoto, w którym ludzie brnęli po pas.

Jedyna apteka i dwa sklepy apteczne znajdowały się także przy rynku.

Pośrodku rynku były jeszcze trzy rzędy sklepów ustawionych na kształt litery ches (П), w większości z nich można było kupić sól, naftę i żelazo, były tam także młyny kaszane. Od frontu, w domu reb Szmuela Eliachu Szwerdszarfa (ten dom otrzymał swego czasu od gubernatora, a później odsprzedził połowę radzie miejskiej) znajdował się magistrat. W pobliżu znajdowało się niedawno zbudowane miejskie kino. Pośrodku litery ches, tam gdzie niegdyś znajdował się miejski ogród, stała wieża strażacka z syreną. Tam w każdą niedzielę odbywali ćwiczenia. A kiedy tylko wybuchł pożar w mieście, z wieży odzywała się syrena na znak, że się pali.

Ostatnio na rynku postawiono rząd sklepów tuż przy ulicy Kościuszki i nazwano je polskimi sklepami. Tak więc znajdowały się tam tylko chrześcijańskie sklepy, a także polska spółdzielnia.

Przed sklepami siedziały żydowskie kobiety, handlarki, z różnymi smacznymi owocami i gorajskimi ulegawkami bardzo lubianymi przez dzieci.

Trochę dalej siedzieli na swoich wozach wysocy silni żydowscy tragarze opasani grubymi sznurami i czekali na zarobek. Coraz to chodzili patrzeć, czy nie nadjeżdżają wozy do Jecheskiela Kandla, Lipy Wakszala i Lajchterów, albo maszyny z towarami, które żydowscy kupcy przywozili z Warszawy. Nie raz zdarzało się, że przesiadawszy cały dzień szli wieczorem do domu niemal bez zarobku.

Po drugiej stronie rynku znajdowały się jatki z wyłącznie żydowskimi rzeźnikami za wyjątkiem kilku chrześcijańskich sklepów z wieprzowiną.

Tuż przed drugą wojną światową postawiono na przeciw jatek rząd sklepów - prawie we wszystkich z nich sprzedawano wieprzowinę i piwo.

Do pierwszej wojny światowej Biłgoraj należał do Rosji; zakwaterowano tam oddział Kozaków, z których żydowscy kupcy czerpali niezły dochód.



Środek miasta przecinała główna ulica Kościuszki, wcześniej zwana Tarnogrodzką, albo - jak ją zwali Żydzi - Spacerowa. Kiedyś był tam także miejski ogród, zwany spacerowym; łączyła się z ulicą Piłsudskiego, wcześniej Zamojską, tym samym tworząc równą linię niczym kregosłup przez całą długość miasta, które ciągnęło się aż do drogi na Tarnogród. W dawnych latach nazywano ten teren "Piaskami", jak wówczas określano tereny podmiejskie.

O „Piaskach” opowiadano przeróżne historie, jakby znajdowały się gdzieś za górami, za lasami. Bano się tam chodzić samemu. Uczniowie chederu, którzy mieszkali na Piaskach nie chodzili wieczorem do szkoły, albo mełamed odprowadzał ich z latarnią. Tam także stacjonowali Kozacy.

Później na Piaskach wzniesiono porządne, piękne piętrowe domy oraz miejską elektrownię z pięknym skwerem, gdzie żydowska młodzież spędzała czas do późnej nocy. Była tam także stacja kolejki prowadzącej do kolei szerokotorowej do Zwierzynca. (...)

(...) Ulica Mostowa (Lubelska) była wyłącznie żydowska, nawet kilku chrześcijan, którzy tam mieszkali mówili w jidysz tak samo jak Żydzi. Była to ulica złożona z wyłącznie z niskich drewnianych domów o dachach krytych gontem. Była ona bardzo gęsto zaludniona, wielodzietne rodziny gnieździły się w jednej

małej izdebce, prawie cała biedota Biłgoraja mieszkała przy moście. Wszystkie prace wykonywały tamtejsze kobiety siedząc na przyzwbach domów.

Boczne uliczki prowadzące od mostu nazywane "Za basztą" były zamieszkałe wyłącznie przez biednych robotników. Było tam tak tłoczno, że cała okolica wyglądała jak jedna wielka izba. Wozy, konie, kury, kozy o długich brodach, kręciły się między dziećmi. Coraz to dawał się słyszeć płacz jakiegoś dziecka, któremu

koza wyrwała z ręki kawałek chleba, matka wybiegała z miotłą, ale koza bezczelnie ustawiała się na dwóch nogach i wystawiała rogi do boju. Wówczas kobieta nie miała wyboru jak tylko się wycofać.

Mieszkało tam wielu sitarzy. Wszystkie sitarki siedziały na dworze i tkaly siatki z włosia, donośne krzyki dziatwy i głosy matek nie ustawały przez cały dzień, ale kiedy nadchodził wieczór, panowała tam śmiertelna cisza i ciemności, że oko wykol. Wiele domów nie miało nawet elektryczności, tylko światło lamp dochodzące przez zaporowane szyby okien rozświetlało ciemność.

Kiedy padał deszcz, było tam nieciekawie, po prostu nie można było przejść. Niejeden stracił kalosze w błocie i sam ledwo uszedł z życiem.

Zimą, kiedy nadszedł wielki mróz, było tam gwarno. Całymi dniami okoliczni chłopcy zwozili drzewo dla żydowskich handlarzy drewnem na place obok stacji kolejki, a wieczorem zbierały się tam dzieci z całego miasta z sankami i zjeżdżały z górki, na której leżała ulica Mostowa. Kiedy jedno sanie zderzyły się z drugimi i oba się przewróciły, daleko słychać było głosy i śmiechy.

Niejeden woźnica padł tam ofiarą, kradziono mu sanie, a jego samego zrzucono z góry. Rankiem znajdowano go tam poturbowanego (...).

Abraham Kronenberg

Lepsze drogi, więcej mieszkań

Z rozmowy z wiceburmistrzem Ryszardem Korniakiem

■ Roman Sokal

Obwodnice miasta

Podjęto decyzje, by wybudować dwie obwodnice, a w zasadzie drogi łączące ulicę Zamojską i Tarnogrodzką. Obwodnica północna pobiegnie od ul. Zamojskiej na wysokości ul. Szwajcarskiej, wzdłuż torów kolejowych po ich stronie południowej do ul. Moniuszki i do Alei Jana Pawła II na wysokości wiaduktu kolejowego. Jest to długość ok. 2800m.

Obwodnica południowa sprawi, że ruch z Zamościa na Lublin i Przemysł zostanie skierowany właśnie na nią. W pierwszym etapie przebiegnie Al. Jana Pawła II i na jej przedłużeniu zostanie wybudowany most na Czarnej Ładzie, następnie zostanie wybudowany odcinek od ul. Krzeszowskiej do drogi do Przemysła, na wysokości ul. Motorowej.

Docelowo ta obwodnica ma być skierowana od Alei Jana Pawła II do ulicy Granicznej, dalej na południe do ul. Krzeszowskiej i mostu na Czarnej Ładzie, następnie granicą pół między Okrągłem, Korczowem, a Dereżnią ma dołączyć do drogi do Przemysła za miejscowością Korczów.

Połączenie tych dwóch obwodnic pozwoli na skierowanie ruchu od ul. Zamojskiej do Tarnogrodzkiej.

Jest też rozważane przedłużenie obwodnicy północnej drogą do Dąbrowicy i, obok niej, do miejscowości Banachy w woj. podkarpackim w kierunku na Stalową Wolę, aby ominąć gęsto zabudowaną Sól.

Jaki jest teraz etap

Na ten rok budżet miasta zakłada opracowanie koncepcji i dokumentacji obwodnicy północnej. Jest wyłoniony wykonawca, który przedstawił pierwsze dokumenty burmistrzowi do akceptacji. Projektanci mają uzgodnić warunki z Zarządkiem Dróg Wojewódzkich w Lublinie. Po opracowaniu koncepcji miasto przystąpi do sporządzenia projektu technicznego.

To zadanie wykonuje burmistrz. Natomiast obwodnicę południową nadzoruje Zarząd Dróg Wojewódzkich. Na jego zlecenie został również wyłoniony wykonawca, który w lutym br. przedłożył miastu koncepcję przebudowy od wiaduktu nad torami kolejowymi, wzdłuż całej Al. Jana Pawła II do ul. Krzeszowskiej i bu-



Jedynie rozsądne przedłużenie obwodnicy północnej w kierunku na Stalową Wolę (obok Dąbrowicy)

Obwodnica północna od wiaduktu na wschód



Ten i podobne przejadą przez całe miasto



Przebieg obwodnicy północnej od ul. Moniuszki do Alei Jana Pawła II

downę dalszego ciągu drogi od ul. Krzeszowskiej do ul. Tarnogrodzkiej. Odbędzie się to bez udziału środków miejskich.

Obie obwodnice zostały wpisane do Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007 - 2013 i nie podlegają konkursowi. Na ich realizację będą złożone wnioski do RPO, który finansuje je w 85 procentach, a w 15 procentach beneficjent.

Obwodnica północna to 15 procent własnych środków miejskich, południowa - 15 procent - środków wojewódzkich.

Dlaczego miasto buduje mieszkania socjalne

W ubiegłym roku prowadzono rozmowy z dyrekcją SP ZOZ na temat sposobu rozliczenia długu szpitala z tytułu podatku od nieruchomości. Miasto postanowiło nabyć od SP ZOZ budynek przy ul. Armii Kraków.

Na wniosek jednego z podmiotów gospodarczych działających w tamtym rejonie burmistrz, po uzyskaniu pozytywnej opinii Rady Miasta, budynek ten sprzedał.

Uzyskane pieniądze w wysokości 700 tys. zł postanowiono przeznaczyć na budowę mieszkań socjalnych. Gdyby pozostać przy budynku na Armii Kraków po

adaptacji budynku można by uzyskać 12 mieszkań socjalnych.

Do tej kwoty dodano 300 tys. zł i za łączną kwotę 1mln zostanie wybudowanych nie 12, a 20 mieszkań.

Te mieszkania powstaną przy ul. Zamojskiej, obok komunalnego budynku, który został nabyty od Nadleśnictwa. Wcześniej opracowano dokumentację na 12 mieszkań socjalnych z lokalizacją przy ul. Parkowej, między ul. Korczaka, a Wesołą.

Po analizie terenu ustalono, że lepsza będzie lokalizacja przy ul. Zamojskiej.

Należało więc przystosować wcześniejszą dokumentację do tego terenu. W tej chwili to właśnie jest wykonywane.

Oprócz własnych środków można wystąpić do Ministra Infrastruktury, który może dofinansować zadanie pod nazwą: "mieszkania socjalne i noclegownie". Po uzyskaniu pozwolenia na budowę miasto wystąpi z takim wnioskiem. Istnieje w tej sytuacji możliwość uzyskania dotacji w wysokości 30 procent wartości zadania.

W mieszkaniach będzie tzw. biały montaż, ponadto piecyki gazowe, oczywiście wanny i zlewozmywaki. Nie będzie natomiast płytek ceramicznych, panele podłogowych, lecz wykładzina. Nie będzie to więc standard wysoki.

Gdyby miasto przez okres 5 lat budowało 20 mieszkań socjalnych rocznie, to w roku 2012 można dojść do pewnego komfortu, zaspokajając najpilniejsze potrzeby mieszkańców, którym z różnych powodów zmienia się sytuacja rodzinna. Co roku zgłaszanych jest kilkanaście podań o mieszkania, zwykle od drugiego pokolenia mieszkańców, przebywających w coraz bardziej zagęszczonych mieszkaniach.

Miasto się rozwija, rośnie liczba mieszkańców, pośrednim dowodem jest choćby to, że w roku ubiegłym przekazano 100 miejsc przedszkolnych przebudowując pomieszczenia żłobka. Młodzi rodzice, mając stabilną pracę, oddają dzieci do przedszkoli na okres 6, 8 godzin. Nie są to jednak mieszkańcy o wysokich zarobkach; stąd ich starania o mieszkania socjalne.

Mimo 12 procentowej stopy bezrobocia (niższego niż w woj. lubelskim) jest to dobry prognostyk dla rozwoju miasta.

Potrzeby mieszkaniowe zaspokajają też TBS budując mieszkania o średnim standardzie. Spółka planuje wybudowanie w przyszłym roku 60 mieszkań, a wniosków jest ok. 150!

Miasto przygotowuje więc dalsze tereny pod budownictwo TBS: przy ul. Włosiankarskiej i ul. Strażackiej - Knappa.

W tym roku zostanie wybudowana kładka na rzece Czarna Łada, obok mostu przy ul. Tarnogrodzkiej. Na jej dokumentację wydano 73 tys. zł; są już środki na jej realizację. Postulat mieszkańców jeszcze z lat 90. wreszcie będzie mógł się zmaterializować.



Ul. Zamojska. Wzdłuż tych garaży powstanie blok z 20 mieszkaniami socjalnymi



Blok komunalny przy ul. Zamojskiej



Kładka na Czarnej Ładzie obok mostu na ul. Tarnogrodzkiej

Po prostu trzeba mieć dobre projekty

Z rozmowy z wiceburmistrzem Michałem Decem

Czy to prawda, że mniejsze miasto ma większe szanse na skorzystanie ze środków unijnych?

Niezupełnie. Wprawdzie niektóre programy preferują projekty dla mniejszych miast, ale są to środki niewielkie, bo małe są zadania.

Trzeba po prostu mieć dobre projekty i być przygotowanym na ich realizację. Podaje się jako pozytywny przykład sąsiedni Frampol. Trzeba tu zaznaczyć, że modernizacja drogi 835 na wysokości tego miasta to zadanie Zarządu Województwa Lubelskiego, a nie samorządu Frampola. Nic nie ujmując oczywiście samorządowi tego miasta.

Jeśli chodzi o drogi, Biłgoraj ma dziwny układ, bo większość dróg w tym mieście, to drogi powiatowe lub wojewódzkie. W tym roku miasto wyda znaczną kwotę, kilkaset tys. zł. na modernizację i remonty dróg powiatowych znajdujących się w mieście. Miasto czyni to z własnej inicjatywy.

Nasze miasto jest zatłoczone, zwłaszcza ulica Kościuszki. Kiedy więc drogi wojewódzkie 858 i 835 przebiegające przez miasto będą remontowane?

Władze miasta Biłgoraja nie mają żadnego wpływu na ciągłe ruchy kadrowe w Zarządzie Dróg Wojewódzkich w Lublinie, a to nie jest bez znaczenia. W programie wojewódzkim wpisana jest obwodnica północna, natomiast w Programie dla Polski Wschodniej znalazła się obwodnica południowa.

Miasto stara się, żeby w roku 2008 ZDW przeprowadził remont ul. Lubelskiej od ul. Kościuszki do Al. Jana Pawła II.

Rozpoczęły się już starania o dofinansowania. Co zrobić, by uzyskać środki unijne?

Przede wszystkim miasto powinno mieć odpowiednią dokumentację na zadanie, o którego dofinansowanie się ubiega. W chwili obecnej jest w opracowaniu dokumentacja na remont i rozbudowę BCK, na zagospodarowanie OSiR. Pracujemy również nad planami budowy nowej hali sportowej, budową systemu kanalizacji sanitarnej i deszczowej oraz budową nowych ulic, zwłaszcza w osiedlu



Wiceburmistrz Dec będzie zabiegał, aby legenda mapy miała więcej punktów

Ogrody (chodzi o ul. Cegielnianą i ul. Poniatowskiego).

Ponadto opracowywany jest projekt budowy platformy teleinformatycznej, by przy tej okazji mieszkańcy mogli korzystać z bezprzewodowego Internetu.

Media podają, że jest bardzo dużo środków unijnych, a samorządy ociągają się, by z nich korzystać. Jest trochę inaczej, bo np. w rozmowach z departamentem strategii i rozwoju regionalnego Urzędu Marszałkowskiego i w Ministerstwie Infrastruktury samorząd dowiaduje się, że te wnioski można składać nie wcześniej niż w listopadzie, czy grudniu tego roku. Programy unijne nie są więc jeszcze dostępne dla żadnego z samorządów, bowiem nie przeszły jeszcze formalnej procedury ze strony UE. Często od złożenia wniosku do jego realizacji upływa pół roku albo i więcej.

Każdy wniosek zawiera tzw. studium wykonalności, na które składa się wiele dokumentów (przy niektórych wnioskach, takie opracowanie sięga 100 stron!). Jest w tym więc sporo biurokracji. Na niektórych wnioskach, na każdej z owych 100 stron wymagane jest złożenie podpisu wójta lub burmistrza.

Co szczególnie chętnie dofinansowuje Unia?

Lista priorytetów jest bardzo duża. Przykładowo: pomoc dla miast, gdzie są tereny zdegradowane przemysłowo, miejscowości gdzie jest duża stopa bezro-

bocia i gdzie jest niski wskaźnik dochodów na jednego mieszkańca.

Nawiasem mówiąc, mamy te wskaźniki w Biłgoraju "niekorzystne", bo mamy np. niską stopę bezrobocia. Najkrócej mówiąc, biedniejsze miasta mają większą szansę, aby otrzymać środki unijne, bowiem Unia kładzie większy nacisk na wyrównywanie poziomów.

Władze miasta zajęły się rozbudową bazy sportowej. Istnieją szanse na znaczne dofinansowanie zadania pod nazwą "budowa boisk sportowych i placów zabaw".

Mamy zamiar skorzystać z tzw. norweskiego mechanizmu finansowego, który dysponuje ogromną kwotą 530 mln euro. Jest tam między innymi hasło: "opieka zdrowotna i opieka nad dzieckiem". Z tego priorytetu miasto zamierza skorzystać, bo z niego można finansować place zabaw, boiska, bieżnie, skocznie, czyli tzw. otwarte obiekty sportowe. Program ten preferuje profilaktykę zdrowotną wśród dzieci i młodzieży. Przy zasadzie dofinansowania 85 procent wartości zadania, miasto Biłgoraj zamierza złożyć wniosek na 4 mln zł.

Z tego programu nie można, niestety, skorzystać planując budowę hali sportowej.

Janów Lubelski skorzystał z hasła „rewitalizacja”, uzyskując znaczne środki unijne. Czy mamy podobną szansę?

Staranie Janowa o odnowienie zabytkowego, historycznego centrum miasta wspierały również kryteria społeczne: wysoka stopa bezrobocia i niski wskaźnik dochodów na jednego mieszkańca. Biłgoraj zamierza zlecić opracowanie miejskiego programu rewitalizacji firmie specjalistycznej. Jest to niezbędne, ponieważ każdy wniosek jest rozpatrywany w Urzędzie Marszałkowskim przez tzw. panel ekspertów, który orzeka, czy wniosek spełnia kryteria. Przygotowując się do tego opracowania referat GKI skierował pisma do rad osiedli z zapytaniem, jakie potrzeby winny być rozpatrzone w pierwszej kolejności.

Jeśli chcemy zrobić coś dobrego dla Biłgoraja współpraca z samorządem powiatowym i wojewódzkim jest niezbędna.

Jak dotąd jest ona mało efektywna; spotkania odbywają się rzadko. Władze samorządowe Biłgoraja są zainteresowane, by dojazd do Biłgoraja od strony Lublina drogą 835 był wreszcie w miarę komfortowy. Skutkiem tych działań jest opracowanie przez ZDW dokumentacji projektowej na odcinek tej drogi Piotrków - Wysokie o dł. ok. 14km. Dokumentacja ma być ukończona w listopadzie br. Prace na tej drodze powinny się rozpocząć w roku 2008.

W tym samym roku ma być zlecona dokumentacja techniczna na dwa odcinki tej drogi Wysokie - Frampol oraz Frampol - Biłgoraj. Dokumentacja ma być gotowa na pierwszy kwartał przyszłego roku. Należy dodać, że również w pierwszym kwartale 2008r. będzie zlecone opracowanie dokumentacji na odcinek drogi 835 Biłgoraj - granica województwa podkarpackiego.

Jeśli będzie ścisła współpraca samorządów wojewódzkiego, powiatowego, gminnych i miejskich, jeśli będzie wsparcie parlamentarzystów związanych z Ziemią Biłgorajską, to droga ta w ciągu kilku lat będzie nie do poznania.

Nie uda się jednak równocześnie wdrożyć przygotowań do remontu i modernizacji przebiegającej przez Biłgoraj innej drogi wojewódzkiej 858 Zamość - Tarnobrzeg.



Nie wszystkie boiska są odpowiednio urządzone

Biłgoraj wśród najlepszych

Miasto Biłgoraj otrzymało wyróżnienie w rankingu „Europejska gmina, europejskie miasto” organizowanym przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Gazetę Prawną i Bank Gospodarstwa Krajowego. Biłgoraj znalazł się wśród 10 wyróżnionych miast z województwa lubelskiego. Wręczenie wyróżnień odbyło się 28 marca w Krakowie, w auli UJ.

- Dla mnie jest to ogromna satysfakcja - mówi burmistrz Janusz Roslan. Niektórzy krytykowali nas, że nie potrafimy skorzystać z unijnych środków. Okazuje się, że rzeczywistość jest inna.

Jury konkursy brało pod uwagę to, jak w latach 2004 - 2006 poszczególne miasta radziły sobie z pozyskiwaniem i wykorzystywaniem funduszy. W rankingu brano pod uwagę różne aspekty m. in ilość


środków unijnych, jakie pozyskało dane miasto w przeliczeniu na jednego mieszkańca, czy w jakim stopniu dana inwestycja była ważna dla społeczności lokalnej.

W okresie 2004 - 2006 miasto zrealizowało cztery inwestycje współfinansowane przez UE. Była to modernizacja Miejskiej Oczyszczalni Ścieków (7,5 mln), budowa ul. Popiełuszki (ok. 280 tys. zł) i kanalizacji sanitarnej w osiedlu Piaski i Batorego II (ok. 3,5 mln zł) oraz budowa platformy teleinformatycznej.

- Biorąc pod uwagę ilość wniosków, jakie złożyliśmy w tych latach i ilość tych, które otrzymały dofinansowanie, było to w stosunku 4 do 1 - twierdzi burmistrz Roslan.

To wyróżnienie jest dla nas zachętą do dalszej pracy nad kolejnymi, dobrymi wnioskami.


(JW)



GIMNAZJALISTO!

Jeżeli planujesz w przyszłości prowadzić własną działalność gospodarczą, zamierzasz rozwijać swoją karierę zawodową w: urzędach administracji państwowej i samorządowej, bankach, urzędach skarbowych lub kancelariach doradztwa podatkowego podejmij naukę w Technikum Ekonomicznym w Tarnogrodzie.

Dobra szkoła ciekawy zawód to gwarancja udanej kariery zawodowej.



Jeszcze jeden nowy dom

Z rozmowy z Markiem Łukasikiem, prezesem Towarzystwa Budownictwa Społecznego Sp. z o.o. w Biłgoraju.

Takie towarzystwa zostały stworzone dla ludzi o średnich dochodach, dla tych, których nie stać na kupno mieszkania u dewelopera, generalnie dla ludzi młodych.

Pierwszy budynek wybudowano przy ul. 3 Maja. Był to budynek o 15 mieszkań. Zasiedlono go w grudniu 2001r. Kolejny, 12 - mieszkaniowy, powstał przy ul. Moniuszki. Został zasiedlony w listopadzie 2003r. Kolejny, z 48 mieszkaniami, (w tym 12 trzypokojowych, pozostałe dwupokojowe) przy ul. Zamojskiej oddano w roku 2006. Spółka administruje również 6 mieszkaniami przy ul. Zamojskiej w budynku dawnej "betoniarni", którą otrzymała aportem wraz z terenem, na którym wybudowano blok. Budynek przekazano wyremontowany i ocieplony.

Dlaczego TBS

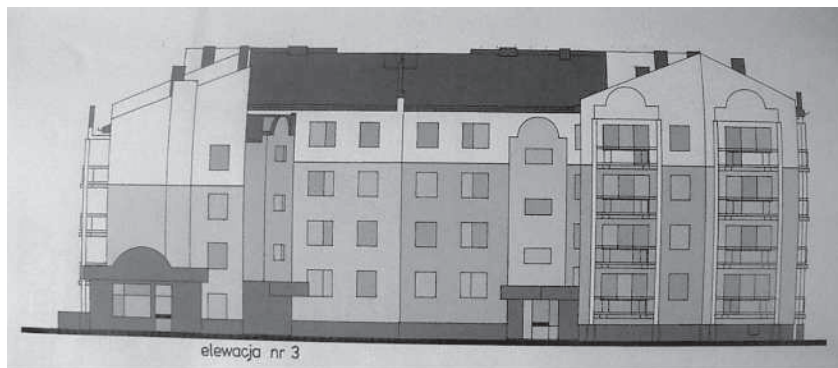
Takie towarzystwa zostały stworzone dla ludzi o średnich dochodach, których nie stać na kupno mieszkania u dewelopera, generalnie dla ludzi młodych. Warunki uzyskania mieszkania w TBS są bardzo atrakcyjne i wygodne. Potwierdzeniem może być fakt, że na nowe mieszkania złożono już ponad 180 wniosków. Średnia wiekowa mieszkańca naszych bloków to 25 lat. Preferuje się młode małżeństwa, które nie mają realnych szans na kupno własnego mieszkania, pragną więc je wynajmować.

Czy będą na własność

Nie w tej chwili, bo TBS na ich budowę zaciąga kredyt na okres 30 lat i lokatorzy spłacają go w czynszu. Są już postulaty, by coś w tym zakresie zmienić.

Kiedy mogą się starać

Są trzy podstawowe kryteria: określony dochód (niekoniecznie stały), trzeba mieszkać lub pracować w Biłgoraju, nie można mieć własnościowego prawa do lokalu na terenie miasta. Ta forma uzyskiwania mieszkań jest szczególnie rozpowszechniona na Zachodzie, gdzie w poszukiwaniu pracy często zmienia się mieszkanie. W tym roku rozpocznie się budowa 60 mieszkań. Jest teraz na etapie oczekiwania na uzyskanie promesy, by otrzymać kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego. Wkrótce powinna nadejść odpowiedź. Jest już dokumentacja na budowę,



sfinansowana z własnych środków, w wysokości 120 tys. zł. Tego typu budownictwo jest coraz bardziej powszechne, bowiem do przetargu na opracowanie dokumentacji zgłosiło się tylko jedno biuro projektowe (wcześniej było 3, 4).

Jakie terminy

Do kwietnia TBS upora się ze sprawą kredytów. Jest w tym zakresie trzyetapowa procedura. Końcowym etapem jest przetarg, po którym zbiera się komisja kwalifikująca najemców, którzy w tym momencie będą znali cenę metra kwadratowego i będą mogli podjąć ostateczną decyzję.

Cykl budowy to 16 miesięcy, więc oddanie mieszkań przewidywane jest na jesień 2008r. Łącznie więc w przyszłym roku w TBS przybędzie 60 mieszkań.

Potencjalny kandydat na najemcę

Człowiek młody, zwykle pracownik BRW, średnia wieku - 25 lat. 70 procent to rodziny 2, 3, 4 osobowe, pozostałe 30 procent to osoby samotne. Komisja kwalifikacyjna preferuje rodziny wieloosobowe np. do trzypokojowego mieszkania komisja kwalifikuje rodziny z trójką dzieci. Najmniejsza szansę mają osoby samotne, ale one przy kolejnych budowach ze względu na staż oczekiwania mają większą szansę.

Kryterium dochodów

Kandydat musi mieć dochód w wysokości przynajmniej 200 procent najniższej emerytury brutto. Czteroosobowa rodzina, która zakwalifikowała się musi mieć przede wszystkim 30 procent wartości mieszkania. W miesiąc lub dwa po umieszczeniu kandydata na liście, komisja winna dokonać wpłaty, a więc na jej konto muszą już wpłynąć pieniądze od potencjalnego najemcy. (od 2 lat można wykorzystać tytułem wpłaty premię gwarancyjną z książeczek mieszkaniowych).

Ile na własne M?

Najpierw więc musi być te 30 procent wartości mieszkania. (w ciągu 3 lat ceny materiałów budowlanych wzrosły o 70 do 100 procent. Na ul. Zamojskiej cena metra wynosiła 1.500zł ma ul. Łąkowej już 1.800zł. średnia cena metra kwadratowego w woj. lubelskim wynosi 2.060zł). Generalnie im większa inwestycja, tym tańsze mieszkanie. Potem spłata kredytu przez okres 30 lat.

Jak będą wyposażone mieszkania?

W przedpokojach i pokojach panele podłogowe, w kuchni i łazienkach wykładziny PCV oliwkowe, nie przewidywane są umieszczania płytek, bo różne są gusta najemców, którzy wykonują to we własnym zakresie. Kuchenka czteropalnikowa gazowa i jeden palnik elektryczny, w kuchni - piec dwufunkcyjny do podgrzewania wody, gotowania i ogrzewania mieszkania.

Każdy najemca reguluje stopień ogrzewania mieszkania i rozlicza się indywidualnie z Zakładem Gazownictwa. Jest to sposób bardzo ekonomiczny, bo np. przy ul. Zamojskiej w zeszłym roku w zimie za ciepłą wodę i ogrzewanie płacono z 3 - pokojowego, 60 metrowego mieszkania - ok. 120 zł. Średnio za mieszkanie 2 - pokojowe 90 zł.

Jest możliwość programowania temperatury wnętrza. Wszystkie mieszkania są pomalowane, także stolarka. Ponadto są płytki na balkonie, skrzynki euro na listy.

Fundusze własne

Dla tej przykładowej 3 osobowej rodziny 30 procent to kwota 26 tys. zł i spłata czynszu przez 30 lat. Czynsz plus spłata kredytu to miesięcznie ok. 300zł, z czego kredyt stanowi 70 procent! Więc sam czynsz jest tani. Po pięciu latach zasiedlenia mieszkania nabywca, sam wyjeżdżając np. za granicę, może wskazać kolejną osobę, która zamieszka na jego miejsce. Opinia komisji kwalifikacyjnej nie ma tu znaczenia.

Wybrane imprezy kulturalne w kwietniu i maju br.

***13 kwietnia uroczystości z okazji Światowego Dnia Pamięci Ofiar Katynia**
 godz. 15.45 - zbiórka pocztów sztandarowych, delegacji i uczestników uroczystości przed Kościołem WNMP
 godz. 16.00 - Msza Święta w Kościele WNMP
 godz. 17.00 - przemarsz na cmentarz parafialny przy ul. Lubelskiej pod Krzyż Katyński
 - okolicznościowe wystąpienia
 - złożenie kwiatów

***22 kwietnia zapraszamy na wybory Miss Ziemi Biłgorajskiej**

XII WYBORY MISS ZIEMI IŁGORAJSKIEJ w ramach eliminacji
 MISS POLONIA 2007

11 kwietnia 2007 roku, o godz. 17.00, w sali widowiskowej BCK
 Kandydatki do tytułu Miss i Miss Nastolatek (od lat 15) prosimy
 o zgłaszanie się w BCK.

Spotkanie kandydatek 10 kwietnia 2007 roku o godz. 16.00 w sali klubu BCK.
 ZAPRASZAMY

***28 kwietnia w Biłgorajskim Centrum Kultury w ramach eliminacji powiatowych odbędzie się Mały Konkurs Recytatorski.** Do udziału w nim zapraszamy dzieci ze szkół podstawowych i młodzież gimnazjalną.

Otwarcie sezonu artystycznego w Nadrzeczcu

W roku 2007 przypada jubileusz 10- lecia działalności Fundacji Kresy 2000

Propozycje artystyczne Fundacji na nadchodzący sezon:

1 - 6 maja 2007 Inauguracja sezonu jubileuszowego:

- otwarcie wystawy: "Zamki kresowe" Zbigniewa Szczepanka. Akwarele odtwarzające stan pierwotny wszystkich, w większości dziś już nieistniejących lub znajdujących się w ruinie, zamków na terenie od Wisły do Dniepru.
- koncert i oprawa muzyczna wystawy w wykonaniu zespołu "Akademia Tradycji" z Dworu na Wysokiej - "Pieśni i muzyka Rzeczypospolitej wielu narodów".
- wznowienie spektaklu - ubiegłorocznej premiery teatru Fundacji Kresy 2000 - "Lekcja polskiego". Spektakl zostanie zagrany na scenie w Biłgorajskim Centrum Kultury w dniu inauguracji sezonu.

***20 maja zapraszamy na „Pożegnanie sitarzy, co się nazywa „Żalose”**

W Aleksandrowie, z poezją Jana Pawła II

25 marca 2007 r. w Aleksandrowie „Niedzielnym Popołudniem Literackim” uczczono pamięć papieża Polaka.

Uczniowie miejscowego Gimnazjum im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego zaprezentowali montaż poetycko-muzyczny pod hasłem: „Czytajmy słowa Jana Pawła II”.

Następnie poezję Karola Wojtyły recytowali uczniowie Szkoły Podstawowej im. Dzieci Zamojszczyzny w Aleksandrowie. W dalszej części popołudnia Chór Parafialny przy Parafii Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia w Aleksandrowie śpiewał pieśni wielkopostne.

Halina Ewa Olszewska (z Biłgorajskiego Towarzystwa Literackiego) omówiła dorobek literacki Karola Wojtyły - papieża Jana Pawła II, a także przedstawiła swoją poezję poświęconą Jego pamięci. Zaprezentowała również wiersz pt. „Polska na ołtarzach” Leokadii Komariszko, poetki i redaktorki ogólnopolskiego pisma polonijnego „Listy z daleka”.

Główną inicjatorką uroczystości, poświęconą drugiej rocznicy śmierci Jana Pawła II, była Justyna Bździuch, kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Aleksandrowie. Ponadto włączyli się współorganizatorzy z miejscowych placówek: Biblioteka Szkolna przy Szkole Podstawowej im. Dzieci Zamojszczyzny, Szkoła Podstawowa im. Dzieci Zamojszczyzny i Gimnazjum im. Kardynała Stanisława Wyszyńskiego.

HEO

Miło nam poinformować, że pani Maryla Olejko z BCK otrzymała Nagrodę Kulturalną Województwa Lubelskiego z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru, przyznaną przez marszałka Jacka Zdrojewski.

Pani Maryla jest kierowniczką działu artystycznego BCK. To wyróżnienie jest nagrodą za jej wieloletnią pracę na rzecz kultury oraz osobiste zaangażowanie w rozwój i upowszechnianie kultury polskiej.



ZOSTAĆ MAGISTREM



Utworzenie stacjonarnych studiów, to ogromna szansa dla naszej uczelni



Wśród studentów Kolegium jest coraz więcej osób z innych miast

Jest szansa na utworzenie kierunków stacjonarnych w Kolegium Licencjackim w Biłgoraju. Trzeba tylko zachęcić maturzystów, żeby wybrali studia w naszym mieście.

Młodzież zachęcał do tego prof. Krzysztof Pomorski, dziekan wydziału matematyki, fizyki i informatyki UMCS, który spotkał się również z dyrektorami biłgorajskich szkół ponad gimnazjalnych w Liceum Ogólnokształcącym im. ONZ. - Chodzi o przyszłość Kolegium w Biłgoraju. Chcemy, aby rozwijało się ono należycie. Jest problem z małą ilością studentów, kandydatów. Być może przyczyna leży w tym, że Kolegium oferuje studia niestacjonarne, w dodatku płatne. Teraz jest szansa na utworzenie dowolnych kierunków stacjonarnych w Kolegium Licencjackim. Warunek jest jeden: musi być wystarczająca ilość chętnych. W przypadku fizyki, czy matematyki potrzeba ok. 60 osób, a to jest dużo - mówił profesor Pomorski.

Poszyskanie nowych studentów jest konieczne. Dyrektor Kolegium, Zygmunt Dechnik twierdzi wprost, że to jedyna możliwość, żeby je uratować.

- Zamiejscowym filiom ciężko funkcjonować w sytuacji, kiedy UMCS ma 70 - 80 milionowy deficyt. To bardzo skrajna sytuacja, bo UMCS nie ma z czego dokładać przy takim zadłużeniu. Różnice pomiędzy państwowymi szkołami zawodowymi, a uniwersytetami polega nie tylko na poziomie wykształcenia, ale głównie na statucie absolwenta, bowiem po ukończeniu tej pierwszej uzyskuje on jedynie status licencjata - tłumaczy dyrektor Dechnik.

W obecnym roku akademickim nie utworzono w Kolegium kierunku matematyka z informatyką z powodu braku

wystarczającej liczby chętnych. Na tym kierunku uczą się jedynie studenci II i III roku, w sumie - 38 osób.

Władze uczelni już teraz zachęcają do zapisów na kierunek: matematyka. W nowym roku akademickim Kolegium chce bowiem rozszerzyć ofertę o matematykę, informatykę i fizykę. Wiąże się to ze zwiększeniem limitu przyjęć do Lublina, bo tam będzie się odbywała rekrutacja. Tu powstaje kolejny problem. Jak zachęcić studentów zakwalifikowanych do Lublina, by wybrali naukę w Biłgoraju? Może właśnie poprzez stworzenie im możliwości uzyskania tytułu magistra na studiach stacjonarnych naszym mieście

- W naszym Kolegium będzie szansa studiowania na poziomie magisterskim tłumaczy Zygmunt Dechnik.

Inny argument podaje profesor Pomorski. - Absolwenci studiów ścisłych mają większe szanse zatrudnienia, wśród tej grupy praktycznie nie ma w tej chwili bezrobotnych - mówił na spotkaniu z biłgorajskimi maturzystami.

W Kolegium najdłużej, bo ósmy rok, funkcjonuje kulturoznawstwo. Z roku na rok jest mniej chętnych studentów zamieszkałych w Biłgoraju, natomiast przybywa dojeżdżających często z bardzo odległych miejscowości.

- Formuła kulturoznawstwa sprzed kilku lat jest już przeżytkiem, należałoby je przemodelować na nieco inny kierunek - uważa dyrektor Dechnik. - W grę wchodziłaby muzykoterapia. Do maja senat uczelni planuje określić kierunki kształcenia na najbliższy rok akademicki.

„Pomóż Szpitalowi” to hasło akcji charytatywnej zorganizowanej na terenie naszego powiatu. Pieniądze będą przeznaczone na funkcjonowanie oddziałów znajdujących się w starym budynku szpitala.

Patronat nad akcją objął wojewoda lubelski Wojciech Żukowski i starosta biłgorajski Marek Onyszkiewicz.

Zbiórka trwa od 5. marca. Jej pomysłodawcą jest Stanisław Niespodziewański, członek Zarządu Powiatu i Przewodniczący Społecznego Komitetu „Pomóż Szpitalowi”.

- Takie akcje jak np. WOŚP mają zasięg ogólnopolski. Pieniądze w nich zebrane trafiają do różnych miejsc w kraju. Dlatego chcieliśmy przeprowadzić akcję, z której kwota w całości przeznaczona zostanie na szpital biłgorajski. Liczymy na to, że do akcji włączy się gmina i miasta oraz biłgorajskie firmy - powiedział.

Dyrektor biłgorajskiego szpitala, Zbigniew Kowal planuje przeznaczyć zebrane pieniądze na zakup sprzętu na oddziały, które funkcjonują w starym budynku: chirurgia z ortopedią, ginekologiczno - położniczy, chorób płuc i gruźlicy, zakaźny i dwa oddziały w Tarnogrodzie.

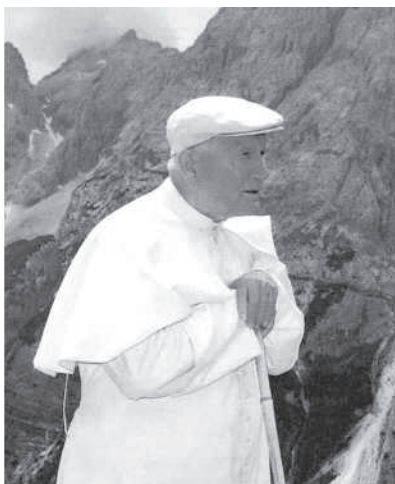
- Będą to najpotrzebniejsze rzeczy np. pompy infuzyjne, czy kardiomonitor, ale także łóżka, szafki, stojaki na kroplówki. Sprzęt ten jest stary i zużyty. Potrzebne są również wózki transportowe i stoły zabiegowe - mówi dyrektor szpitala.

Akcja potrwa do 30. czerwca. Na 29. kwietnia planowany jest festyn, w czasie którego odbędzie się zbiórka pieniędzy.

Tekst ten zamieszczamy w 2. rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II w przekonaniu, że nasz wielki rodak, obdarzony talentem literackim, nie wszystkim jest znany jako autor utworów literackich.

■ Halina Olszewska

Dorobek twórczy Karola Wojtyły - papieża Jana Pawła II



Karol Wojtyła - autor wierszy, poematów, dramatów a później także encyklik, homilii, wspomnień, przesłań itd. - pisał od wczesnej młodości. „*Poezja to wielka pani, której trzeba się całkowicie poświęcić, obawiam się, że nie byłem wobec niej zupełnie w porządku*” - powiedział po latach, przy okazji przygotowań do druku zbioru utworów poetyckich.

Zaczął od wierszy. Za jego debiut uważany jest wiersz z początku 1939r. poświęcony matce pt. „*Nad Twoją białą mogiłą*”. Zafascynowany teatrem, wkrótce również zaczął pisać utwory sceniczne. W jego dorobku twórczym znajdują się dramaty z 1939r. i 1940r. powstałe na skutek przeżyć wojennych: „*Hiob*”, „*Jeremiasz*” i „*Dawid*”, ten trzeci utwór - niestety zaginął. Sztuka teatralna pt. „*Brat naszego Boga*”, którą napisał w latach 1944-1950, opowiada o Bracie Albercie Chmielowskim (późniejszym świętym, kanonizowanym przez papieża).

Poemat „*Pieśń o Bogu ukrytym*” był pierwszym drukowanym utworem Karola Wojtyły, wydanym anonimowo w 1946r. na łamach czasopisma „*Głos Karmelu*”. Później publikował swoje teksty głównie w pismach katolickich („*Tygodnik Powszechny*”, „*Znak*”) pod pseudonimami: Andrzej Jawień, AJ i Piotr Jasiń. W latach sześćdziesiątych pisał pod pseudonimem literackim jako Stanisław Andrzej Gruda.

Utwór pt. „*Przed sklepem jubлера*” publikowany w „*Znaku*” (1960r.) jest medytacją o sakramencie małżeństwa. „*Promieniowanie ojcostwa*” (1964r.) - to dramat przedstawiający relacje między ludzkie i odniesienie do Boga.

W 1975r., na łamach „*Tygodnika Powszechnego*” został opublikowany poemat pt. „*Rozważania o śmierci*”, a w 1979r. kolejny, pt. „*Myśląc: ojczyzna*”.

Wybór utworów Wojtyły zatytułowany „*Poezja i dramaty*” ukazał się w 1980r. W tym samym roku miała miejsce premiera dramatu pt. „*Brat naszego Boga*”, a w 1981r. odbyło się przedstawienie premierowe dramatu pt. „*Przed sklepem jubлера*”.

W okresie pontyfikatu Karola Wojtyły już jako Ojca Świętego, pojawiły się kolejne pozycje literackie. W 1994r. został wydany tom „*Przekroczyć próg nadziei*”, napisany na podstawie obszernego wywiadu, udzielonego na pytania włoskiego dziennikarza Vittorio Messoriego z okazji XV-lecia pontyfikatu. Jan Paweł II odniósł się w tym wywiadzie do całokształtu apostolskiego nauczania. Podkreślił swoją rolę - papieża, jako pośrednika między Bogiem a ludźmi w procesie nowej ewangelizacji.

Następna książka pt. „*Dar i tajemnica*” z 1996 r. splata wątki autobiograficzne i rozważania na temat kapłaństwa i apostołstwa. Jan Paweł II napisał ją z okazji 50-lecia swoich święceń kapłańskich. W 2002r. wydał „*Autobiografię*”.

W 2003 r. ukazał się trzyzęściowy poemat mistyczny pt. „*Tryptyk rzymski*”, uważany za syntezę całokształtu twórczości Karola Wojtyły. Autor rozpatruje w nim kwestie życia i śmierci, w dużej mierze na podstawie własnych przeżyć, doświadczeń. W ocenie krytyków literatury poemat ma charakter głęboko uniwersalny. Noblista Czesław Miłosz, określił to dzieło jako „*medytacje nad biegiem historii, nad całą historią ludzkości*”.

„*Wstańcie! chodźmy!*” - pozycja wydana w 2004 r. to rozważania o posłudze biskupiej Karola Wojtyły na przestrzeni wielu lat, nacechowanej miłością do Boga i ludzi.

Ostatnia publikacja, z 2005 r. pt. „*Pamięć i tożsamość*” - to książka napisana na podstawie rozmów profesora Krzysztofa Michalskiego i księdza Józefa Tischnera z Janem Pawłem II. Przedstawia dylematy człowieka XX wieku w kontekście historii i pamięci narodowej, zagrożonego złem współczesności, upadającego nadziei w Boga, w wierze.

Twórczość Karola Wojtyły uważana przez krytyków literatury za kontempla-



Halina Olszewska - dziennikarka, poetka, autorka opowiadań.

cyjną, mistyczną, o problematyce etyczno-religijnej, wymaga od czytelników wysiłku intelektualnego.

Papież obdarzony talentem literackim, niezwykle cenił innych autorów - poetów, literatów, ludzi sztuki. Niejednokrotnie podkreślał, że talent jest łaską, darem od Pana Boga, którego nie można zmarnować.

W 1999r. Jan Paweł II opublikował otwarty „*List do artystów - Do tych, którzy z pasją i poświęceniem poszukują nowych epifanii piękna, aby je podarować światu w twórczości artystycznej*”. Wskazał na dziedzictwo stuleci podkreślając, że obok architektury, muzyki i sztuk pięknych - „*Kościół potrzebuje zwłaszcza tych, którzy umieją realizować to wszystko na płaszczyźnie literatury*”.

(Tekst został zamieszczony w Biłgorajskim Roczniku Społeczno-Kulturalnym „*Aspekty*” nr 3/2006 oraz jest dostępny na stronie: www.heo-poezja.w.interia.pl)

Zacisze

*To co we mnie niezniszczalne,
teraz staje twarzą w twarz z Tym,
który Jest! . . .* (Jan Paweł II „*Tryptyk Rzymski*”)

wędruje po niebie
ponad słońcem i księżycem
wśród nocnej ciszy
i w dziennym gwarze
nasłuchuje naszej muzyki życia
zapatrzony we wszystkie ziemskie
sprawy
które płyną z wiatrem
a czasem pod prąd
srebrzystą kaskadą potoków
przemijając swoim rytmem

przygarbiony na rozstajnych błękitach
patrzy ze smutkiem
na wzburzone fale dziejów

i na spokojny nurt człowieczeństwa
dobra piękna zgody nadziei
widząc w tym znak Pana Boga

w zaciszu wieczności
modli się z aniołami za ludzki los
we wszystkich językach świata

Halina Ewa Olszewska

Zlistu autora tekstów do redakcji:
„Zależy mi, by o tym sowiecko-polskim paszkwilu, jakim chciano nas poczęstować pod koniec komunizmu, dowiedziało się obecne pokolenie mieszkające na terenie tamtych bitew-dzieci, a już i wnuki żołnierzy AK i BCh, którzy polegli i którzy szczęśliwie przeżyli. Zresztą nie wiem, czy ktoś nie wyciągnie z archiwum tego filmu (albo odcinka serialu) i nie wyemituje go, dodając oczywiście krytyczny komentarz, napisany i wygłoszony przez następnego dyletanta i głupca! Teraz zapanowała taka moda w stacjach TV.”

■ Ireneusz Kasprzysiak

Krótki, haniebnym żywot filmu *Przeprawa*

Kto spośród Państwa, czytelników *Tanwi*, obejrzał sowiecko-polski film pt. *Przeprawa*, który swoją polską premierę miał w czerwcu 1988 roku? Obraz jest niemal zupełnie nie znany polskiemu widzowi, chociaż film w trakcie realizacji budził duże zainteresowanie propagandowe i reklamowe pism specjalistycznych (tygodnik *Film*, magazyn *Ekran*). Jak doszło do tego, że w bardzo krótkim czasie nastąpił niespodziewany zgon nowego wspólnego dzieła dwóch „bratnich” kinematografii?

Z filmem *Przeprawa* jest związana moja osobista przygoda, o której chciałbym dzisiaj opowiedzieć Czytelnikom *Tanwi*.

Gdzieś, jak pomnę, na początku 1986 roku w prasie ukazały się informacje o tym, że już wkrótce rozpocznie się realizacja nowego filmu w koprodukcji polsko-radzieckiej (Zespół „Profil” i Studio „Bieloruśfilm”). Tematem filmu wojennego mają być wydarzenia historyczne, jakie wiosną i wczesnym latem 1944 roku rozegrały się w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie: przeprawy przez Bug partyzantów radzieckich, towarzyszące tym przeprawom okoliczności, dwie bitwy z Niemcami w czerwcu 1944 r. - w Lasach Janowskich i w Puszczy Solskiej, pod Osuchami.

Ponieważ o Osuchach pisałem już w 1977 r. (reportaż w *Przekroju* pt. „Polska to jest wielka rzecz”), a w czerwcu 1984 roku razem z kolegą nagraliśmy w Biłgoraju i Osuchach duży reportaż radiowy z udziałem uczestników bitwy (emisja w 1984 i 1985 r.), ten temat był mi dobrze znany, a sprawa ważna dla mnie i emocjonalnie bliska. Dlatego zwróciłem się listownie do kierownictwa Zespołu „Profil”, prosząc o umożliwienie mi lektury scenariusza filmu *Przeprawa*. Wkrótce otrzymałem odpowiedź odmowną - poinformowano mnie, że nie ma takiego zwyczaju, by dziennikarzom udostępniać scenariusz; w dodatku scenariusz *Przeprawy* trudno uznać za ostateczny, gdyż z pewnością nastąpią w nim jakies zmiany i uzupełnienia.

Poniosłem więc pierwszą porażkę. Ale w życiu istnieje jeszcze coś takiego, jak szczęśliwy traf... Nie upłynęło wiele czasu, gdy skontaktował się ze mną zaprzyjaźniony aktor z Krakowa, nieżyjący

już Wacław Ulewicz (znany z teatru i filmów, np. ppor. „Sęp” w *Hubalu*), któremu zaproponowano dużą rolę w filmie *Przeprawa*: zagranie postaci głównego bohatera negatywnego, AK-owskiego dowódcy, majora „Brzeziny” - Ulewicz wiedział, że zajmowałem się bitwą osuchowską (znał chyba z anteny radiowej nasz reportaż), a ponieważ lektura scenariusza filmu, zwłaszcza zaś sposób ukazania sylwetki majora „Brzeziny”, wzbudziła w nim wiele wątpliwości, chciał poznać moją opinię w całej tej sprawie. Scenariusz przeczytał zresztą „nielegalnie” - maszynopis udostępnił mu potajemnie jeden z członków polskiej ekipy realizatorskiej. Reżyser filmu, Wiktor Turów, nie dał aktorowi możliwości choćby wglądu do tekstu scenariusza (!) - i w taki oto szczególnie sposób zaczęła się ich „współpraca”. Poprosiłem p. Wacława Ulewicza, by z kolei mnie dostarczył scenariusz, a w zamian dałem mu do przeczytania książkę Jerzego Markiewicza *Paprocie zakwitły krwią partyzantów*.

Po szybkiej, nocnej lekturze scenariusza (autorzy: Jerzy Grzymkowski i Wiktor Turów) nie miałem wątpliwości, jakie są intencje polityczne i ideowe filmu *Przeprawa*.

Wacek Ulewicz, po lekturze znakomitej monografii historycznej pióra Jerzego Markiewicza i po długiej, wnikliwej rozmowie ze mną, także pozbył się resztek pozytywnych złudzeń co do zamierzeń autorów filmu oraz ich wizji postaci AK-owskiego dowódcy, którą miał kreować. Podjął niewzruszoną decyzję: nie przyjmie proponowanej mu roli majora „Brzeziny” i w ten sposób wykluczy swój udział w filmie. Musiał jednak pojechać na spotkanie całej ekipy realizatorskiej - do Mińska na Białorusi. Ostatecznie, filmowego majora „Brzezine” zagrał aktor warszawski Jerzy Mołga.

Ja znalazłem się w sytuacji bezradziejnej: scenariusz znałem „nielegalnie”, domyślałem się, w jakim kierunku pójdzie realizacja filmu, mogłem się spodziewać najgorszego jeśli idzie o wymowę ideową tego obrazu, a jednocześnie miałem pełny knebel w ustach - nie mogłem w żaden sposób wypowiedzieć się publicznie na temat scenariusza! Pozostało mi tylko starannie śledzić doniesienia prasowe o realizacji filmu - i czekać, w miarę cierpliwie, na jego premierę.

Kiedy film, niedługo po warszawskiej premierze, trafił do Krakowa, szyb-

ko udałem się do kina, oglądałem obraz bardzo uważnie, robiłem krótkie notatki już podczas projekcji, a nazajutrz zabrałem się do pisania recenzji. Powstały dwa oddzielne teksty; jeden zaniósłem do redakcji *Życia Literackiego* (ogólnopolski tygodnik), a drugi przekazałem dla *Tygodnika Zamojskiego*. Recenzje ukazały się w druku niemal równocześnie: 28 sierpnia 1988 w *Życiu*... i 9 września 1988 w *Tygodniku*...

Wkrótce po tym film *Przeprawa* zniknął definitywnie z ekranów kin w Polsce, a jego gotowa, czteroodcinkowa wersja telewizyjna (4 godziny emisji!) nigdy nie pojawiła się w naszych domach.

A oto jedna ze wspomnianych wyżej recenzji: tekst pt. „*Przeprawa*” - kogo z kim?, zamieszczona w numerze 35, s.2, *Życia Literackiego* z datą 28. sierpnia 1988 r.

“PRZEPRAWA” KOGO - Z KIM?

Na ekrany kin w Polsce wszedł radziecko - polski film Jerzego Grzymkowskiego i Wiktora Turowa „Przeprawa”. Leon Bukowiecki poświęcił filmowi pięć zdań („Życie Literackie” z 31 lipca br), z których dwa zacytuje: „Kardynalnym błędem jest „Walenie młotkiem po głowie”, na co najświeższego dowodu dostarcza „Przeprawa” Grzymkowskiego i Turowa, (...) Tylko dlatego, że jestem krytykiem i mam tak zwany „psi obowiązek”. Obejrzałem film do końca, pozostałem jako jeden z dwóch widzów na sali. Ja jednak poświęcę filmowi nieco więcej miejsca, bynajmniej nie dlatego; że; zasługuje na to z powodów artystycznych czy warsztatowych, lecz aby wyjaśnić, kilka spraw ogólniejszej natury.

Otóż „Przeprawa” - według anonsującej premierę filmu notatki PAP „porusza wiele tematów drażliwych i do niedawna pomijanych milczeniem”, tematów ze sfery stosunków polsko - radzieckich. Akcja toczy się na terenach południowo - wschodniej Lubelszczyzny, w czerwcu 1944, a więc w przededniu wyzwolenia tych ziem. Czas filmowej opowieści Grzymkowskiego i Turowa (wspólny scenariusz, reżyseria Turowa) jest rzeczywiście czasem szczególnie, wyzwalającym do dzisiaj emocje, zwłaszcza wśród uczestników historycznych wydarzeń, które tworzą kanwę filmu. Przedstawione w nim prawdziwe zdarzenia doczekały się bogatej literatury dokumentalnej, ukazującej w sposób obiektywny, uczciwy, zarówno fakty, jak też i ich polityczne i społeczne, a dzisiaj już historyczne uwarunkowania.

Po obejrzeniu „Przeprawy” rodzi się jednak pytanie, czy, w jakim stopniu i w jaki sposób autorzy filmu (scenariusz i reżyseria) wykorzystali tę literaturę przedmiotu? Zastrzegają się wprawdzie, że film nie jest utworem dokumentalnym, jedynie został oparty na pewnych wyda-



Konrad Wir - Bartoszewski.
Jeden z bohaterów bitwy pod Osuchami

rzeniach historycznych, niemniej posługują się autentycznymi nazwami geograficznymi, przytaczają w dialogach prawdziwe miejsca bitew i potyczek, nazwy miast i wsi, podają również konkretne daty (dzień, miesiąc, rok). Na dobrą sprawę jedynie nazwiska i pseudonimy postaci autentycznych zostały zmienione, ale można je łatwo rozszyfrować, gdyż brzmią podobnie. Czy w tej sytuacji autorem filmu, a zwłaszcza scenarjusza, wolno fałszować historyczne zdarzenia i fakty? Wydaje się, że jest to zwyczajnym nadużyciem, a przykładów takich "nieścisłości" można by w filmie wykazać bardzo wiele. Mam na myśli wyłącznie zdarzenia, fakty prawdziwe, znane z publikacji fachowych, z relacji uczestników, z dokumentów i opracowań historycznych, a nie miałąk i miejscami bzdurną fabułę literacką filmu: Tutaj już wyraźnie nie starczyło autorowi scenariusza wyobraźni; talentu pisarskiego, a często także i dobrej woli - stąd cały ciąg stereotypowych, banalnych zdarzeń, wypadków, relacji wzajemnych między postaciami filmu. Słabość scenariusza, jego miałość historyczna, literacka i psychologiczna zaważyły w głównej mierze na artystycznym kształcie filmu, który jest utworem wyraźnie chybionym.

Scenariusz nosi piętno wielu poprawek i przeróbek, a mimo to wyczuwa się pierwotną intencję jego autorów: próbę zderzenia dowódców AK, postaw zachowawczych i wrogich wobec przybywających z Buga oddziałów partyzantki radzieckiej, z otwartością i życzliwością przedstawicieli tej ostatniej. Czyli klasyczny, a jakże anachroniczny już schemat czarno - biały! Film rodził się i powstawał w okresie szybko postępującej przebudowy w Związku Radzieckim. Zaskoczyło go niejako tempo "pierestrojki" i "głasności", i dlatego właśnie trzeba było nieco zmienić "racje" obu stron. Ta mocno spóźniona zmiana zastanawia tym bardziej, że przecież poważna i obiektywna literatura dokumentarna dotycząca wzajemnych kontaktów dowódców

AK i partyzantki radzieckiej liczy sobie już blisko 30 lat! Nie wszystko, oczywiście, zostało do końca wyjaśnione, film miał wielką szansę dokonać tego. Niestety, wolał oprzeć się na schematach, które już dawno zostały skompromitowane. Autorzy scenariusza tworzą zaledwie prymitywny bryk ze zdarzeń i wypadków mających własną dramaturgię. Niewątpliwie znają oni literaturę przedmiotu, jednak wykorzystują ją w sposób uproszczony i tendencyjny. Dla przykładu: zapiekły wróg partyzantki radzieckiej, filmowy major "Brzezina" (fałszywy i karykaturalny portret inspektora Inspektoratu Zamojskiego AK i dowódcy zgrupowania AK-BCh w Puszczy Solskiej, mjr. Edwarda Markiewicza - "Kalinę") świadomie nie chce dogadać się z dowódcą radzieckim, odrzuca jego propozycję wspólnego przebijania się przez pierścień niemieckiego okrażenia, przez co doprowadza do zagłady całego swojego zgrupowania. Tak jest w filmie Grzymkowskiego i Turowa. A w rzeczywistości to dowództwo radzieckie nie dotrzymało danych "Kalinie" przyrzeczeń i podjętych wobec niego zobowiązań w sprawie wspólnego przebijania się, i ostatecznie Rosjanie sami - z wielkimi stratami w ludziach - przerwali pierścień nieprzyjaciela. Fakty te są od dawna znane, opracowane po cóż więc na nowo fałszować historię?

Albo walka na Porytowym Wzgórzu w Lasach Janowskich, 14. czerwca 1944 (ta data i lokalizacja bitwy padają w filmowych dialogach). Wiadomo, że brały w niej udział oddziały radzieckie, oddziały partyzantki AL (w ich składzie, jeden oddział BCh), a także silny oddział NOW "Ojca Jana" (NOW - Narodowa Organizacja Wojskowa). Film nie pokazuje żołnierzy i dowódców Armii Ludowej (dlaczego!?), natomiast wprowadza do akcji fikcyjny oddział AK, którego głównym zadaniem (przed bitwą) była ciągła inwigilacja zgrupowania partyzantów radzieckich na rozkaz demonicznego majora "Brzeziny"! Parę jest tutaj rzeczy niezrozumiałych: zupełnie pominięciem w filmie udziału i zasług w zwycięskiej bitwie żołnierzy Armii Ludowej, a także kamuflaż polegający na tym, że oddział Narodowej Organizacji Wojskowej nazywany jest oddziałem AK. Po co te "nieścisłości"?

Dwa słowa o konsultantach filmu Jednym z nich jest Mikołaj Kunicki - "Mucha", dowódca oddziału radzieckiego im. Józefa Stalina O książce Kunickiego "Pamiętnik "Muchy", pisze Jerzy Markiewicz (we wstępie do swojej wnikliwej monografii "Paprocie zakwitły krwią partyzantów", Lublin 1987), iż przedstawia ona "udział zgrupowania pod dowództwem mjr. Kaliny w walkach w Puszczy Solskiej w sposób nie tylko pomniejszający jego rolę, ale niekiedy nawet wręcz krzywdzący". Drugim konsultantem był kpt. Grigorij Kowalew, dowódca oddziału im. Nikity Chruszczowa, który to od-

dział nie uczestniczył w walkach, jakie toczyły się w Lasach Janowskich, a w Puszczy Solskiej nie odegrał żadnej znaczącej roli.

Film "Przeprawa", jak wspomniałem, zawiera dwie sekwencje oparte na rzeczywistych wydarzeniach: obraz zwycięskiej bitwy stoczony przez zgrupowanie partyzantów radzieckich i oddziały Armii Ludowej na Porytowym Wzgórzu w Lasach Janowskich (14 czerwca 1944) oraz wizję ostatniej bitwy, a zarazem ostatecznej zagłady zgrupowania AK-BCh, dowodzonego przez filmowego majora "Brzezina", w bagnach i trzęsawiskach Puszczy Solskiej w końcu czerwca 1944. Oba te historyczne wydarzenia - same w sobie dramatyczne, a nawet tragiczne stworzyły okazję do wspaniałego i wiarygodnego rozegrania w filmie scen walki, zwycięstwa czy klęski. Ale reżyser posłużył się, niestety, metodą "artystyczną", realizując sekwencje obu bitew przy pomocy scen wręcz baletowych, bez naturalnego dźwięku, a tylko na muzyce pojedynczego instrumentu. W przypadku prawdziwej tragedii w Puszczy Solskiej jest to w do datku "balet wodny", w którym przy dźwiękach tanga "Ta ostatnia niedziela" (sic), w bagiennej topieli giną ostatni żołnierze Armii Krajowej, oszukani i zdradzeni (!) przez własne dowództwo. Po gratulować autorom scenariusza i reżyserowi filmu dużego taktu i wycucia, a również wspaniałego gustu i smaku estetycznego.

Nie wiem, dlaczego utkwilo mi w pamięci zdanie wypowiedziane przez "damę do towarzystwa" dla Niemców: "A polityczni szulerzy zasiądą (po wojnie - IK) do brydża, nie, do pokera". Myślę, że tego właśnie trzeba się panicznie bać, i. już w zarodku beceremonialnie zwalczać wszelkie takie symptomy.

Jak dotąd na film Grzymkowskiego i Turowa nie chodzi nikt. Seans, w którym uczestniczyłem, pobił wprawdzie na głowę przypadek red. Bukowieckiego, jeśli idzie o frekwencję; było nas ośmiu, w tym bileter. Ale niepokojąco brzmi informacja w 6 numerze "Filmowego Serwisu Prasowego" (z drugiej połowy marca br.), iż w produkcji znajdują się cztery filmy godzinne serialu telewizyjnego "Przeprawa", w którym wykorzystano m.in. materiały zdjęciowe filmu kinowego! Biję na alarm, gdyż uważam, że film Grzymkowskiego i Turowa, trwający 183 minuty, jest mniej więcej o 180 minut za długi. Również, a właściwie przede wszystkim, z powodów artystycznych i warsztatowych.

Życie Literackie" nr 35, 28 sierpnia 19

Autor jest emerytowanym dziennikarzem prasowym i radiowym mieszkającym w Krakowie, zajmował się m.in. tematyką dotyczącą II wojny.

Aliancka pomoc dla partyzantów Zamojszczyzny

Zrzutowy sprzęt aliancki a zwłaszcza broń przeciwpancerna, której AK praktycznie nie posiadała, miała odegrać dużą rolę w akcji „Burza”. Niemieckie czołgi i wozy pancerne do tej pory nie spotykały się z oporem partyzantów AK, którzy nie posiadając skutecznej broni nie mogli prowadzić wyrównanej walki.

Materiał wojenny, jaki otrzymywały oddziały 9. pułku piechoty Legionów AK ze zrzutów alianckich miał być przeznaczony do użycia w długo planowanej operacji „Burza”. Akcja ta miała na celu wyzwolenie siłami AK lub wspólnie z oddziałami radzieckimi jak największej liczby miejscowości, tak, aby Polacy wystąpili wobec czerwonooarmistów jako gospodarze wobec gości. Miało to utrudnić lub uniemożliwić przejęcie władzy radzieckiej w wyzwolonych miejscowościach. W sytuacjach starcia z niemiecką bronią pancerną jedynym wyjściem było szybkie wycofanie i oderwanie się od wroga. Sytuacja zmieniła się, gdy do oddziałów AK zaczęły docierać zrzutowe przeciwpancerne rusznice (działka przeciwpancerne) oraz piąty i miotacze kumulacyjnych pocisków przeciwpancernych. Tej właśnie broni używali żołnierze 9. p.p Leg. AK w walkach w Puszczy Solskiej i w operacji „Burza”. Właściwości, skuteczność i parametry działka przeciwpancernego Solothurn kaliber 20 mm, przybliżają dwie bardzo ciekawe relacje partyzantów AK.

„Zasadzka” - fragment: ...O świcie podchodzimy całym oddziałem pod szosę, z ukrycia dokładnie obserwujemy szosę, podciągamy się pod nią, zajmujemy stanowiska, ustawiamy broń ciężką i wyczekujemy odpowiedniego dla nas momentu. W międzyczasie dowiadujemy się, że mają wieżę do Zamościa aresztowanych ze wsi okolicznych ludzi. - Czekamy. Mija godzina 7-ma, 8-ma, widzimy pojedyncze samochody, ale bez Niemców. Czekamy na coś „grubszego”. Około godziny 9-ej widzimy samochód z Niemcami, jadący od strony Biłgoraja. Pada strzał z działka przeciwpancernego tak trafnie, że samochód w jednej chwili zaczyna się palić. Stało się to tak szybko, że szofer nie zdążył wyskoczyć z samochodu i spalił się, reszta załogi wyskoczyła z samochodu do rowów strzeleckich, z których zaczęła się bronić. Jednak obrona ich była bezskuteczna. Żołnierze nasi widząc palący się samochód oraz załogę strzelającą w różne strony, - nie wiedzieli, bowiem, skąd padł strzał, - szybko wyskoczyli ze swych stanowisk wybijając broniących się Niemców i biorąc niektórych do niewoli.

Jerzy Józwiakowski Armia Krajowa na Zamojszczyźnie, Lublin 2001.

„Słowo honoru” - fragment:
25. lipca godzinę po śniadaniu zjawiał się ppor. „Lubicz” (Zbigniew Sawicki) i oświadczył: - Mamy zadanie i ruszamy, a zwracając się do mnie: - Zabieramy działko. Byłem przeświadczony, że szykuje się grubsza robota, na pewno zasadzka, a to wiele emocji. ... cały pluton ruszył drogą Kawęczyn - Szczepieszyn. Działko o wadze ok. 50 kilogramów dźwigali „Emil” oraz „Roman” z „Murzynem”, ja tym razem występowałem w roli celowniczego i niosłem dwa magazynki amunicji. Był to unikatowy egzemplarz produkcji niemieckiej, ale nie wchodzący w wyposażenie Wehrmachtu. Działko miało celownik optyczny i magazynek na 6 pocisków. Można było z niego strzelać ogniem pojedynczym lub ciągłym.

Ta sama droga w nocnym marszu wydała mi się dłuższa. Być może teraz, wypożyczę, szliśmy szybciej i już zbliżaliśmy się do celu. W oddali między drzewami widać



Działko przeciwpancerne Solothurn kal. 20 mm produkcji szwajcarskiej zdobyte na armii włoskiej przez aliantów i zrzucone przez brytyjskie i polskie samoloty Armii Krajowej.

było prześwity otwartej przestrzeni. Dowódca wydał nam ostatni rozkaz - mamy ubezpieczać kolumnę od tyłu oraz lewe i prawe skrzydło wzdłuż ściany lasu i wąwoz od strony drogi.

Pozostali mają ruszyć wąwozem między żytem, rozsypać się w zbożu i nacierając na drogę - zaatakować tabory niemieckie. Po kilku krokach to, co zobaczyłem, przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Ściana lasu ciągnęła się bez końca, a poniżej przed nami tany srebrnego żyta. Droga, jak okiem sięgnąć, ze wschodu na zachód zawałona taborami wszelkiego rodzaju, gdzieś daleko od Kawęczyna do drogi Dzielece - Gorajec. Od wczesnych

godzin rannych przeszło już przynajmniej trzy tysiące pojazdów i czołówka mogła znajdować się pod Frampolem.

W ciągu kilku sekund miałem rozpoznanie terenu i sytuacji. Ustawilem działko nad karczem i już przez lunetę powtórzyłem przegląd tego dziesięciokilometrowego rzędu pojazdów na szosie w dziesięciokrotnym przybliżeniu optycznym. Upłynęły ze trzy minuty i lada moment nasi powinni zbliżyć się do szosy. Operacja była taktycznie prosta: podejść niezauważalnie, ukryci w życie, do szosy i zaatakować tabory na tym odcinku.

Nadszedł decydujący moment i już odczułem rozpoczęcie walki, widząc zamieszanie. W chwilę potem, kilkadziesiąt metrów od miejsca ataku na wschód, widzę szybko jadący samochód ciężarowy, tzw. blaszankę, wzięłem go na celownik, a miałem go jak na dłoni - oddałem jeden strzał. Żadnego efektu, samochód jedzie dalej. Czyżby to było pudło? Nagle zatrzymuje się, a z wozu zaczynają wyskakiwać żołnierze. Strzał był celny. Pocisk przeciwpancerny przeszedł poszycie blachy i zniknął gdzieś w ziemi. Wóz nie zapalił się, lecz został uszkodzony i unieruchomiony. Teraz, skupiony patrzę na dróżkę

w wąwozie i oczekuję na powrót kolegów i dowódcy. Czas się dłuży i nikogo nie widać...

Zygmunt Klukowski w: Materiały do dziejów Zamojszczyzny w latach 1939-1944, Tom IV, Dywersja w Zamojszczyźnie, Zamość 1947, str. 165-166.

Oprócz tych dwóch relacji istnieją również krótkie, ale sprawdzone wzmianki o użyciu zrzutowej broni przeciwpancernej w ciężkich walkach z oddziałami niemieckimi pancernymi i zmotoryzowanymi, jakie ciągle ścigane przez Armię Czerwoną wycofywały się przez tereny

Zamojszczyzny. Między innymi rusznicy pancerni użyli przeciwko niemieckim czołgom w walkach o Tomaszów oddziały batalionu AK mjr. "Drugaka" 22 VII oraz 24 VII, kiedy to oddziały AK walczyły ramię w ramię z jeszcze w miarę "przyjazną" Armią Czerwoną. Te same oddziały walczyły również 24 VII razem z oddziałami radzieckimi maszerującymi na trasie Tomaszów - Krasnobród - Adamów. Niemiecka grupa pancerno - motorowa, jaką napotkały te oddziały znajdowała się na kolonii Niemirówki i Sumina, a następnie ruszyły w kierunku Jacnia - Adamów. Oddział niemiecki, z którym walczyli partyzanci AK obwodu Tomaszów Lubelski był jednostką elitarną, był to pododdział dywizji "Herman Göring", który zasłynął między innymi z walk pod Studzienkami, gdzie mimo przewagi, nie mogły jej pokonać przez dłuższy czas polskie i radzieckie oddziały pancerne, oraz z walk z powstańcami warszawskimi. Oddział ten dysponował ok. 30 czołgami i działami samobieżnymi oraz 60 samochodami. W bardzo ciężkich walkach polskie i radzieckie oddziały zostały pokonane. Niemcy przejechali wzdłuż pozycji radzieckich i polskich niszcząc huraganowym ogniem z Tygrysów 5 samobieżnych dział czerwoonoarmistów. Jednak piąty i rusznicy musiały zostać użyte w walce obronnej ponieważ nie ma wzmianki o stratach wśród oddziałów AK. Być może broń ta skutecznie odstraszyła niemieckich pancerniaków, by nie atakowali bezpośrednio w głąb polskich stanowisk. Broń przeciwpancerna (piąty i rusznicy) została skutecznie użyta przez żołnierzy AK obwodu Hrubieszów podczas walk w okolicy drogi Uchanie - Wojsławice 24 VII. Tam kompanie dywersyjne AK podczas walk z niemieckimi grenadierami pancernymi wspieranymi przez 4 czołgi podczas kilkugodzinnej zaciętej walki zadały nieprzyjacielowi poważne straty. Oprócz poległych Niemcy stracili dwa uszkodzone czołgi. Mimo niesprawdzonych dotąd szerzej informacji o użyciu przeciwpancernej broni zrzutowej i jej sukcesów na polu walki, z całą pewnością można stwierdzić, że mimo małej ilości dawała one partyzantom AK atut psychologiczny w starciach z niemiecką bronią pancerną. W każdym razie nie byli oni już bezbronni, a jak wskazują relacje, wykorzystywali tę broń w zadaniach ofensywnych i zaczepnych, do których nie mieli wcześniej środków.

Autor jest studentem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś.P.



Stanisława Glenia

***Radnego Rady Miasta Biłgoraj IV i V kadencji
Społecznika
Człowieka prawego i życzliwego***

Pozostanie na zawsze w naszej pamięci

Łączymy się w smutku z Rodziną

***Zygmunt Dechnik - Przewodniczący Rady Miasta,
Jaunsz Roslan - Burmistrz Miasta, Radni Rady Miasta oraz
pracownicy Urzędu Miasta Biłgoraj***

Ważne!!!

W połowie kwietnia powiat biłgorajski odwiedzi mammobus. Za darmo zbadać się będą mogły panie w wieku 50-69 lat (roczniki 1938-1957), które są objęte ubezpieczeniem przez Narodowy Fundusz Zdrowia, jeżeli nie wykonywały badania mammograficznego w ciągu ostatnich 2 lat. Panie poza granicą tego wieku mogą wykonać badanie płatnie. Jego koszt to 60 zł.

Kobiety chcące skorzystać z bezpłatnego badania mammograficznego muszą wcześniej zarejestrować się. Można tego dokonać od poniedziałku do piątku od godz. 8-20 pod nr tel.: (085) 676-03-32 lub (085) 676-13-22. Podczas rejestracji jak i podczas badania pacjentki muszą mieć ze sobą nr PESEL. W wyznaczonych dniach badania wykonywane będą w godz. od 9 do 17. Przewidziane są dwie przerwy: 10:30-11 oraz 13:30-15.

- 1) 11 kwietnia (środa) Frampol - mammobus będzie stał przy GOK.
- 2) 12 kwietnia (czwartek) Józefów - mammobus ustawiony zostanie przy ośrodku zdrowia.
- 3) 13 kwietnia (piątek) Tarnogród - mammobus będzie stał przy GOK.
- 4) 14-19 kwietnia Biłgoraj - mammobus stał będzie przy szpitalu, przy ul. Pojaska.

Jeżeli któraś z pań zamieszkujących gminy, w których wcześniej mammobus już był, nie zdąży skorzystać z badania, nie ma przeszkód, aby przyjechała do Biłgoraja. Badania wykona Przychodnia Profilaktyki i Diagnostyki Obrazowej z Białegostoku. Badania realizowane są w ramach „Programu profilaktyki raka sutka piersi”.

Starostwo
Powiatowe w Biłgoraju



Lokata z funduszem

Zyski idą w parze

- 10% z lokaty
- minimalna wpłata: 5000 zł
- 50% pracuje na lokacie, 50% w sprawdzonym funduszu inwestycyjnym - Union Investment TFI S.A. lub ROBECO

Biłgoraj, ul. Kopernika 9, tel. 0 84 686 71 87 www.bgz.pl



Piotr Flor - pasjonat - regionalista, mieszka w Lublinie

■ Piotr Flor

Król Stanisław August Poniatowski a Biłgoraj

Zapewne nikomu z nas nie przyszło nigdy do głowy, że po Stefanie Batorym żył jeszcze jeden monarcha osobiście związany z Biłgorajem. Co ciekawe ten drugi zaangażował się w historię słynnego „łabędziego grodu” o wiele bardziej, niż lokujący go poprzednik. Albowiem swymi kilkuletnimi zabiegami przywrócił mu bodaj najważniejszy ze wszystkich otrzymanych przywilejów - wolność - i to tę w znaczeniu dosłownym, utraconą przypadkiem podczas pierwszego rozbioru Polski. To dzięki temu królowi nasze miasto mogło się nią cieszyć na nowo jeszcze przez 19 lat.

Łatwo się domyśleć, iż tym panującym był ostatni władca Rzeczypospolitej, Stanisław Poniatowski, herbu ciołek. Zanim jednak został koronowaną głową państwa (7 września 1764), był najpierw skromnym posłem na dworze carycy Katarzyny II, z którą ku zaskoczeniu wielu dyplomatów, zdążył nawiązać nawet burzliwy romans. Kiedy po śmierci króla Augusta III Sasa o nasz tron rywalizowały dwa zwaśnione stronnictwa magnackie, elekcję wygrał nie bez jej pomocy właśnie ów mało znaczący litewski stolnik.

Oczywiście monarchini nie zamierzają tym aktem wskrzeszać dawnej potęgi państwa Piastów, lecz korzystała z okazji do mieszaniny się w sprawy Polski. Oceniając to wydarzenie Jędrzej Kitowicz w swoich „Pamiętnikach, czyli historii Polski” napisał o tym wyborze z pogardą, iż: *dzielo najpryncypalniejsze całego narodu niemal w godzinie odbyte zostało, w zgodzie i spokojności od wieków w królestwie nie praktykowanej [...] Na tej elekcji nikt bowiem ani krwię się nie oblał, ani winem nie zachłysnął, bo nie tylko wina, ale nawet i szklanki wody na polu elektorálnym nie było.*

Ale hrabia z Wołczyzna, który dla przymnożenia sobie monarszego splendoru, przybrał imię słynnego Augusta, dążył usilnie do przeprowadzenia reform o wiele większych niż oczekiwała od niego bardziej oświecona część narodu. Niewykluczone nawet, że już wtedy marzył o założeniu własnej dynastii. Nic

więc dziwnego, że nie tylko rodzima szlachta, ale nawet i obce mocarstwa zaczęły wrogo ustosunkowywać się do niego. Obawiały się bowiem zbytniego wzmocnienia Polski. Szybko więc doprowadziły drogą intrygi do skłócenia dumnej magnaterii z innowiercami, którym odmawiano w naszej ojczyźnie praw politycznych.

Co więcej Prusy i Rosja zażądały wówczas od naszego króla ich równouprawnienia. Jak można było przewidzieć, to tylko dołalo oliwy do ognia, gdyż w zamian za to niezadowolona szlachta obaliła już w 1767 wszystkie dotychczasowe reformy królewskie. Jakby tego było za mało, nagle zaczęli zniknąć w głębi Rosji kolejni opozycyjni senatorowie. To brutalne mieszanie się carycy w nasze sprawy doprowadziło niespełna rok później do wielkiego rokoszu, zakończonego zawiązaniem konfederacji przeciwko niej samej i jej znenawidzonemu kochankowi. A właśnie na to czekali władcy sąsiednich państw.

Pierwsze porozumienie o rozbiore Polski zostało podpisane pomiędzy nimi już 17 lutego 1772 w Petersburgu. Panujący Rosji i Prus postanowili wówczas, jakimi ziemiami się podzielą, zachęcając do tego samego skutecznie się ociągającą Austrię. Ostatecznie te trzy państwa podpisały wspólny traktat podziałowy zaledwie sześć miesięcy później, tj. 5 sierpnia tego roku (również w Petersburgu). Ale spory, co do podziału Rzeczypospolitej, bynajmniej nie ustały, bowiem każdy z wymienionych próbował zająć większe od pozostałych sojuszników terytorium. Co więcej 36 tys. żołnierzy austriackich przekroczyło naszą granicę już znacznie wcześniej, niż inne wojska, bo dokładnie 14 maja 1772. Zresztą dwór wiedeński zapoczątkował faktyczny zabór naszych ziem o kilka lat wcześniej, zajmując w 1769 starostwo spiskie, a rok później kolejne: czorsztyńskie, nowotarskie i nowosądeckie.

A oto deklaracja współzaborców, uzasadniająca bezprawne zajęcie rdzennych ziem Polski, uchwalona w Warszawie w miesiąc po pierwszym rozbiore:

[Chociaż] podjęte środki umożliwiły i zabezpieczyły przeprowadzenie wolnej i legalnej elekcji panującego obecnie Stanisława Augusta, jak również niektórych korzystnych reform [i] wszystko zwiastowało Polsce i jej sąsiadom stały pokój na przyszłość, [to] niestety podczas, gdy można było oczekiwać jak najpomyślniejszego rozwoju, właśnie w tym czasie duch niezgody zawładnąwszy częścią narodu, zniszczył w jednej chwili wszystkie te nadzieje. Obywatele powstałi jedni przeciw drugim. Frakcje uzurpowały sobie legalną władzę i nadużywały jej wbrew prawom i bezpieczeństwu publicznemu. Wszystko zostało zniszczone: prawo, porządek, handel a nawet rolnictwo [...] Tyle więc powodów o ogromnym znaczeniu nie pozwalają JKM Królowi Prus i JCW Cesarzowej i Królowej Węgier i Czech oraz JCW Cesarzowej Wszechrosji zwrócić dłużej w zajęciu zdecydowanego stanowiska w tych krytycznych okolicznościach. Te potęgi ustaliły zgodnie, że należy działać niezwłocznie, aby doprowadzić do pokoju i porządku w Polsce i utrwalić na solidnych podstawach dawne konstytucje tego państwa i wolności jego narodu [...] Zapobiegając w tej chwili ruinie i rozkładowi tego państwa [...] mają równocześnie poważne pretensje do niektórych posiadłości Rzeczypospolitej. Nie mogą więc ich zaniebać i zdać na los wydarzeń uzgodniły i postanowiły między sobą, by ujawnić ich zadawnione pretensje i ich słuszne prawa do tych części Rzeczypospolitej, które każdy z nich gotów jest udowodnić. Zgodnie z przewidywaniami akt ten został oficjalnie zatwierdzony przez warszawski sejm rozbiorowy (1773 - 1775), pomimo rozpaczliwego protestu posłów nowogrodzkich, Tadeusza Rejta i Samuela Korsaka. Niestety działało się to już pod asytem zaborczych państw. Po pierwszym rozbiore cała włość biłgorajska znalazła się w zaborze austriackim, w cyrkule bełskim i jednym z 59 dystryktów prowincji Galicja. Kilka lat później po reformie tej prowincji na mapie pojawiła się nawet (po raz pierwszy w historii) jednostka administracyjna związana z naszym miastem, tj. dystrykt biłgorajski w cyrkule bełskim prowincji Galicja.

Jednak przynajmniej do 1795 Austria musiała się liczyć z polityką rewindykacyjną państwa polskiego, ponieważ zarówno pierwszy rozbiór, jak i samo zajęcie Biłgoraja, wraz z okolicą, nie było zgodne z konwencją rozbiorową. Według niej Austria miała bowiem objąć w posiadanie tylko część Podola i Wołyń, ziemię krakowską i sandomierską, ale bez Krakowa, oraz prawie całą Ruś Czerwoną ze Lwowem, Haliczem i Przemyślem. Granicą w pobliżu naszego miasta miała być południowa linia ówczesnego województwa lubelskiego, biegnąca na wysokości Księżpola wzdłuż rzeki Tanew.

Tymczasem Austriacy posługując się niedokładnymi mapami zasłali aż pod Goraj i Janów Ordynacki (dziś Lubelski), zajmując po drodze m.in. Świętą Magdalenę (późniejszą Puszczę Solską), Biłgoraj, Gromadę oraz Frampol. Nasze miasto zostało faktycznie zajęte i prawie przez cztery lata znajdowało się pod ich panowaniem. W tym czasie stacjonował tu nie tylko obcy garnizon wojskowy, lecz także funkcjonowały władze zaborcze.

Początkowo król Poniatowski czekał z niecierpliwością na jakąś reakcję europejskich dworów wobec tego aktu przemocy, ale ani Anglicy, ani Francuzi nie zareagowali na nią. W międzyczasie zwrócił się też do papieża Klemensa XIV, prosząc go o rychłą pomoc. Według Z. Jakubowskiego (*Zarys chrześcijaństwa w Polsce*, wyd. II, Tarnobrzeg 1993, s. 50-54) już 23 września 1772 napisał do niego te słowa: *Ojciec Święty nie może być w Polsce sprawą, która by bardziej powinna zajmować uwagę Stolicy Świętej i troskliwość Waszej Świątobliwości, niż zachowanie Królestwa Polskiego w całych jego rozmiarach i w jego prawach, ponieważ od obu tych warunków zależy utrzymanie, a tym bardziej korzystne położenie religii katolickiej i Kościoła w tym Królestwie. Dlatego uważam za swój obowiązek donieść Waszej Świątobliwości o poważnym niebezpieczeństwie i ciężkiej sytuacji, w jakiej się Królestwo Polskie znajduje [...] Pełen ufności w miłość, wielkoduszność i troskliwość Najwyższego Pasterza, do nóg rzucając się wraz z narodem, dla otrzymania błogosławieństwa całuje stopy Stanisław August Poniatowski Król Polski.*

Niestety na odpowiedź głowy Kościoła czekał prawie jeden rok. Zresztą nie była ona dla nas wcale korzystna. Albowiem breve papieskie *Quamquam diuturnis* z lipca 1773, skierowane do naszego króla, zawierało tylko ojcowskie pouczenie: [...] *Chociaż nie wątpimy, iż długotrwałe nieszczęścia i udręki, które trapią państwo polskie nie tylko nie ostudziły chwalebnej gotowości Twojej do obrony religii, ale nawet wzmagają ją z każdym dniem [...], nie możemy powstrzymać się od tego, aby Cię Najdroższy w Chrystusie Synu Nasz, nie pobudzić i nie wezwać [...], aby wszystkie troski i myśli Twoje zwrócone były ku zachowaniu i obronie religii [...] Pragniemy, abyś oddalał*

niebezpieczeństwa od Kościoła i uchronił oraz zachował w nietkniętym stanie to, co hojność poprzedników Twoich i pobożność Twego sławnego narodu przeznaczyła na powiększenie chwały domu Pańskiego [...]

Na marginesie warto tu dodać, iż ów papież skasował jeszcze w tym samym roku słynny zakon jezuitów, będący przez lata podporą papieżstwa, a już rok później (tj. w 1774) zakończył swe życie w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach. Właśnie dlatego zrozpaczony Poniatowski zwrócił się w końcu do samej carycy, alarmując ją o złamaniu przez Austrię postanowień konwencji rozbiorowej. Jej reakcja była natychmiastowa, ale bynajmniej nie z sentymentu do dawnego kochanka, ani też do Polski w ogóle. Przeszła się tylko naruszenia równowagi sił przez nielojalnego sojusznika.

Dlatego dopiero 9 lutego 1776 w wyniku tzw. konwencji warszawskiej Biłgoraj powrócił szczęśliwie w granice Rzeczypospolitej, do swego dawnego powiatu urzędowskiego i województwa lu-

belskiego. Miejsce garnizonu austriackiego zajęły wówczas oddziały wojsk koronnych. Niestety nasze miasto żyło oddział w atmosferze ciągłego napięcia.

Wzmagala je bowiem nie tylko biegnąca zaledwie 2 mile stąd granica, lecz także nieustanne tropienie szpiegów i szerząca się kontrabanda. Na całe szczęście, jako garnizon nadgraniczny, nasz gród znalazł się bardzo szybko w kręgu zainteresowań lubelskiej Komisji Cywilno-Wojskowej, która wiele uwagi poświęcała zagadnieniom bezpieczeństwa oraz zaopatrzenia oddziałów stacjonujących w odkordonowanych miastach.

W tym celu nawet, po licznych skargach na rekwizycje, postanowiono założyć u nas magazyn żywności (w 1790). Niestety od czasu do czasu dochodziło i tak do zatargów pomiędzy polskimi żołnierzami, a tutejszymi mieszkańcami. Właśnie w taki sposób Biłgoraj rozpoczął po raz pierwszy w historii życie prawdziwego miasta przygranicznego.

PRYWATNE PRZEDSZKOLE JĘZYKOWE AKADEMIA PRZEDSZKOLAKA

Zapisy do przedszkola na wrzesień 2007r.
oraz zapisy do ZERÓWKI na wrzesień 2007r.
Rozpoczynamy od 01.03.07r. do 30.04.2007r.
Wnioski można pobierać codziennie od 10-16

Al. 400-lecia 4 /na rogu ul. Cegielnianej/
tel. 084/686-40-71, 668844381

- przedszkole prywatne na prawach publicznego
- stosujemy elementy pedagogiki M. Montessori
- małe grupy (ok.15 dzieci), ubezpieczenie,
- przedszkole czynne w godz. 6-19

www.akademia.bilgo.pl



002.5 - 9 lat

HURTOWNIA "U LELONKA"

zaprasza na zakupy

- Oferujemy: - napoje,
- soki,
- wybrane artykuły spożywcze,
- oraz dwutlenek węgla

OBSŁUGUJEMY RÓWNIEŻ
WESELA - czynne na żądanie
- dowóz gratis własnym transportem

Zapraszamy ul. Krzeszowska 63 tel. 686 16 70



Wiktoria Klechowa - biłgorajanka, od lat współpracuje z BGS Tanew, autorka książki "Na skraju Puszczy Solskiej", laureatka nagrody Literacko - Publicystycznej „Łabędzie Pióro”.

Roman Wahl

Był agronomem, dzierżawcą folwarku w Różnowce. Folwark ten powstał w połowie XVIII w, w południowej stronie Biłgoraja za rzeką Białą Ładą. Właścicielem był wówczas Stanisław Kostka Potocki (współtwórca Konstytucji 3 Maja). Od roku 1803 objął w posiadanie dobra biłgorajskie Stanisław Nowakowski, małżonek Eleonory z Potockich, wdowy po księciu Michale Radziwiłł.

Z biegiem lat następowały zmiany. Właścicielem dóbr Biłgoraja w 1850r. był szambelan carski i rzeczywisty radca stanu Nikołaj Płatonow, brat Waleriana Płatonowa, którego żoną była Teodora z Nowakowskich. Był to czas zaborów. Od 1864 r. Biłgoraj i dobra biłgorajskie, w tym folwark Różnowka przejął Skarb Państwa.

W roku 1930 folwark dzierżawił Roman Wahl. W okresie jego gospodarowania nie było już pałacu, który wybudował Stanisław Nowakowski, spłonął w czasie I wojny światowej. Pozostał domek ekonoma w rozległym parku, budynki gospodarce i czworaki. Dwór zatrudniał pracowników, którym wcześniej wydzielono na własność działki. Ziemi było dużo i była urodzajna. Siano, zboża i rośliny okopowe. Dwór żył swym życiem. Nadszedł czas zasiewów, potem zbiorów i dożytki. Na pewno wynagradzano pracowników, udzielano im pomocy, wyposażano wstępujących w związku małżeńskie. Przyjmowano gości. Dzierżawca Roman Wahl uczestniczył w życiu gospodarczym, kulturalnym i publicznym Biłgoraja.

Ale czas nie stał w miejscu. We wrześniu 1939r. na Biłgoraj spadły niemieckie bomby, a 17. września wkroczyły do miasta niemieckie wojska. Zaczął się okres okupacji. Okupant, który wszystko zmieniał w starostwie, magistracie, szkolnictwie zwrócił uwagę na folwark - na majątek ziemski.

■ Wiktoria Klechowa

Biłgorajanie minionych lat

Pewnego dnia przez otwartą żelazną bramę dworu wjechali goście. Przejechali mostkiem znajdującym się na kanale, aleją drzew podjechali przed dom ekonoma. Ich wizyta była konkretna: Roman Wahl ma niemieckie nazwisko, zna język niemiecki, podpisze się jako reichdeutch i pozostanie na swym stanowisku. Jaka była reakcja i jakie rozmowy można się domyślać. Czy zostali ci niemieccy funkcjonariusze podjęci poczęstunkiem, z pewnością tak. Gdy odjechali już o tym dowiedzieli się obywatele miasta, którzy już wcześniej zorganizowali się przeciwko okupantowi. To na pewno nie była jedyna wizyta, tych niemieckich funkcjonariuszy. Dzierżawca dworu, pan Roman, był jednak nieugięty. Powiedział, że nie podpisze listy, że jest Polakiem i pozostanie nim.

Aresztowano go w marcu 1941r., wywieziono do obozu w Oświęcimiu, gdzie został zamordowany. Żona musiała opuścić ten dworek. Od okupanta dostała wspaniałomyślnie krowę, zamieszkała w Tarnogrodzie. Po wyzwoleniu wyjechała do Częstochowy, pracowała jako nauczycielka.

Franciszek Kania

W latach międzywojennych został zatrudniony przez lekarza powiatowego. Był felcerem. Trudnił się m.in. szczepieniem ospy. Współpracował z Polskim Czerwonym Krzyżem. Szczepił dzieci nie tylko w Biłgoraju, ale w całym powiecie. W czasie okupacji niemieckiej w roku 1941 wybuchła w powiecie i w mieście Biłgoraju epidemia tyfusu plamistego. Władze okupacyjne utworzyły Powiatową Kolumnę Sanitarną do zwalczania epidemii. Kierownikiem tej kolumny został Franciszek Kania. Zatrudniony był też w tej kolumnie m. in. Edward Węgrzyn. Epidemia tyfusu plamistego zbierała swoje żniwo. Najbardziej rozprzestrzeniła się wśród ludności żydowskiej, która żyła w skrajnych warunkach. Franciszek Kania w latach swej młodości pracował w Niemczech, na saksach, gdzie dobrze

poznał język niemiecki, toteż władze okupacyjne nakłaniały go, był podpisał listę i został volksdeutchem. I tak pewnego razu przyszedł do pana Franciszka niemiecki funkcjonariusz. Pan Franciszek powiedział, że „Das dauf ich nicht machen” - Tego nie wolno mi zrobić. Zdziwiony Niemiec opowiedział: „Haben Sie recht” - macie rację.

Pana Franciszka nie aresztowano. Pracował w tej kolumnie nadal. Ale były takie sytuacje, że jechał ze swoimi współpracownikami na wieś, do Aleksandrowa i wywieszał ogłoszenia: „Tyfus plamisty”. Wieś miała spokój, nie musiała oddawać kontyngentu. Taki był ten pan Franciszek, szanowany, pracowity, uczynny, odważny. Po wyzwoleniu Powiatowa Kolumna Sanitarna mieściła się w budynku Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Od roku 1962 powstała Powiatowa Sekcja Sanitarno - Epidemiologiczna. Ale Franciszek Kania był już wtedy emerytem.

Jan Paszkowski

W latach 20. ubiegłego wieku był pracownikiem dworu w Różnowce. Kiedy był już żonaty, podjął pracę w spółce komunikacyjnej „Orzeł”. Spółka powstała za namową starosty i burmistrza Biłgoraja w 1929r. Utworzyli ją: Klemens Iwańczyk, Michał Makarzec, Jan Tarachowski, Wiktor Węgrzyn i Mikołaj Wojtusiak. W latach 30. spółka posiadała pięć samochodów, które kursowały na trasie Biłgoraj - Zamość - Tarnogród - Goraj. Zatrudniała kierowców i mechaników. Pracował tam Jan Paszkowski. Czasy międzywojenne to były czasy rozwoju gospodarczego Polski, ale też czasy kryzysu, który odczuwała też społeczność biłgorajska. W owym czasie wielu obywateli miasta należało do jakiejś partii. Jan Paszkowski należał do Komunistycznej Partii Polski. Pan Jan nie uczestniczył w dalszej jej działalności; zajęty był pracą i rodziną. Gdy wybuchła II wojna światowa i zaczęła się okupacja, Niemcy zlikwidowali spółkę „Orzeł”, zabrali samochody, a pracownicy zmuszeni byli

szukać innego zajęcia. Gdy 28 września 1939r. do Biłgoraja wkroczyły wojska radzieckie, wielu obywateli założyło na ręce czerwone opaski. Tak zrobił również Jan Paszkowski. Uczynili to też Żydzi. Nawet chwytały za bron i karabiny. Dlaczego? Mówili, że dla ochrony miasta i jego mieszkańców. Czekano, jak będzie sytuacja po nieoczekiwanym opuszczeniu miasta przez Niemców. 3 października 1939r. Biłgoraj opuściły wojska radzieckie, weszli z powrotem Niemcy. Żydzi byli zawiedzeni. Wiele rodzin żydowskich wyjechało wraz z wojskami radzieckimi. Wśród społeczności biłgorajskiej już w listopadzie 1939r. utworzył się ruch oporu i powstała sieć konspiracyjna. Jej członkowie zostali zaprzysiężeni. Dowódcą został Wacław Spalony por. rezerwy, a zastępcą ppor. rezerwy Antoni Radzik. Do grupy zaprzysiężonych należał też Jan Paszkowski. Posiadali oni pseudonimy i każdy miał powierzone jakieś działanie. Spotkania osób zaprzysiężonych odbywały się w domu Wasągów. W niedługim czasie zaczęły się w Biłgoraju aresztowania. Janowi Paszkowskiemu los zgotował niespodziankę. Gdy Gestapo weszło do jego domu, nie zastało go. Nakazali żonie, aby mąż zgłosił się do nich. Jan Paszkowski poszedł, niczego nie przeczuwając i już nie wrócił do domu. Został aresztowany i wywieziono go do obozu w Oświęcimiu, gdzie zginął.

Tadeusz Ludwik

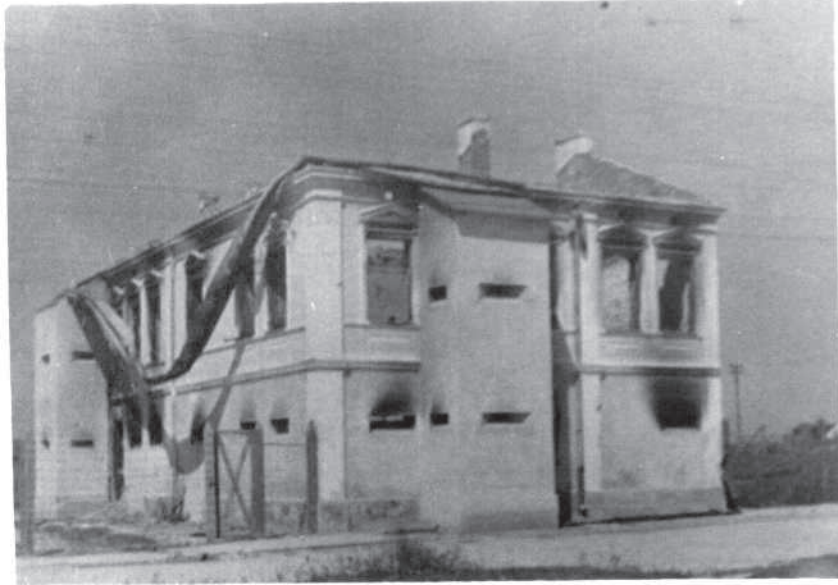
Syn Emilii i Jana Ludwików. Rodzice Tadeusza już w latach międzywojennych ubiegłego wieku prowadzili restaurację w Biłgoraju, gdzie posiadali własny dom. Tadeusz miał starsze siostry: Stanisławę i Stefanię oraz młodszego brata Zygmunta.

W 1937r. Tadeusz rozpoczął naukę w miejscowym gimnazjum. W czasie pożaru, jaki wybuchł w Biłgoraju we wrześniu 1939r. spłonął dom Ludwików.

W listopadzie tego roku zawiązał się w mieście ruch oporu, a kiedy powstała Armia Krajowa Tadeusz i jego brat wstąpili w jej szeregi. Jesienią 1943r. utworzono kilka oddziałów partyzanckich AK, obejmujących tereny biłgorajskie. Tadeusz Ludwik, jako dwudziestokilkuletni młodzian wstąpił do oddziału „Corda” dowodzonego przez Józefa Steglińskiego. W czerwcu 1944r. walczył pod Osuchami. Zginęło wielu partyzantów. Tadeusz został ranny i osadzony w biłgorajskim Gestapo.

Zaczął się jego wielki dramat: był przesłuchiwany i bity. Ale nie wydał kolegów.

Pewnego razu jeden z gestapowców wpadł na pomysł, aby ułatwić ucieczkę młodemu partyzantowi. Skąd taka myśl? Ten młodzieniec, ten partyzant o ciekawym rysie twarzy, przystojny, młody. Ludwik.... Ludwik się nazywa. Dlaczego



Siedziba Gestapo - miejsce kaźni

chciał to uczynić? Może ten gestapowiec, to rodowity Niemiec z Bawarii. Czyżby przyszła mu na myśl postać króla Ludwika II Bawarskiego. Może stanął mu przed oczami ten baśniowy zamek Neuschweinstein - dzieło Ludwika II, może dźwięczała mu w uszach melodia utworów Wagnera rozbrzmiewająca w tym zamku? Któż to wie, pozostanie to tajemnicą. Ten gestapowiec postanowił Tadeusza Ludwika uratować, ułatwić mu ucieczkę. Gdy o swej decyzji powiedział Tadeuszowi, ten chociaż pobity, ranny, ale przytomny odrzekł: „nie”. Przecież tyłu kolegów zginęło w bitwie, on może zginąć również. Tak się stało. Został zamordowany w katowni biłgorajskiego gestapo i pochowany na cmentarzu przy ul. Lubelskiej w Biłgoraju.

Józef Stegliński „Cord”

Było po klęsce wrześniowej 1939r. Biłgoraj znalazł się w obszarze Generalnego Gubernatorstwa. W Biłgoraju już w listopadzie 1939r. zawiązał się ruch oporu. W lipcu 1942r. do naszego miasta został skierowany przez Komendę Główną AK Józef Stegliński, porucznik lotnictwa, harcmistrz, uczestnik kampanii wrześniowej.

Urodził się 2 stycznia 1907r. w Łodzi, syn Wojciecha i Wiktorii. Łódź po klęsce wrześniowej znalazła się dekretem niemieckim w „Kraju Warty”, podobnie jak Pomorze, Wielkopolska i Śląsk. Józef Stegliński założył w Biłgoraju warsztat wulkanizacyjny i włączył się w działalność konspiracyjną.

W obwodzie biłgorajskim Armia Krajowa utworzyła pięć rejonów konspiracyjnych, z tego jeden w naszym mieście (obejmował także Puszcę Solską). Komendantem tego rejonu został por. Józef Stegliński, który przyjął pseudonim „Cord”.

Zaprzysiężonym członkom AK powierzone zostały odpowiednie zadania. Aresztowania mieszkańców Biłgoraja przez Gestapo wzmagało czujność i mobilizowało do walki zbrojnej.

W jesieni 1943r. został utworzony w naszym mieście zbrojny oddział partyzancki pod dowództwem Józefa Steglińskiego. Oddział stanął obozem w lutym 1944r. w pobliżu wiosek Wolaniny, Brodziaki. W obozie przeprowadzono ćwiczenia, dostarczano żywność. Był to trudny okres partyzanckiego oddziału, z nadzieją czekano na zakończenie koszmarnego okresu niemieckiej okupacji.

Ale czerwiec 1944r. przyniósł najgorsze. Okupant, po bitwie na Porytowym Wzgórzu, zmobilizował wojsko Wehrmachtu przeciwko partyzantom. Operację tę nazwał „Wicher II.”

25 czerwca 1944r. oddział partyzancki stanął do boju. W tym oddział „Corda” wraz ze swym dowódcą. Bitwa toczyła się pod Osuchami, na terenie leśnym. Trwał zacięty bój. Józef Stegliński wraz z Konradem Bartoszewskim „Wirem” i kilkuset partyzantami wyszedł z okrażeń i znalazł się nagle na wolnej przestrzeni. Stracili z oczu walczących kolegów. A tam w lesie toczył się krwawy bój...

Decyzja por. Józefa Steglińskiego była natychmiastowa. Wrócić na pole bitwy, do kolegów, którzy tam walczyli. Przecież dał słowo, że ich nie opuści w walce, że będą razem. Wyszedł więc z bronią w las, w ogień bitwy i zajął pozycję, by walczyć. Przed nim i za nim podali zabici. Przeszedł moment, że i jego dosięgła kula.

Dymy spowiły las, swym naturalnym biegiem płynęły wody rzeki Sopot. Paprocie leśne i kwiaty zabarwiły się krwią partyzantów. Ciało Józefa Steglińskiego odnaleziono na polu bitwy.

„Cord” został pochowany na cmentarzu w Biłgoraju przy ul. Lubelskiej.



A. B. Miazga - dziennikarz (członek SPM), działacz sportowy i kulturalny.

Podlasie Białą Podlaska - Łada Biłgoraj (0:4 /0:2)

INAUGURACJA- MARZENIE

Osiągnięcie zwycięstwa i zachowanie czystego konta przez bramkarza Łady były celem wyjazdu do Białej Podlaskiej. Obydwa założenia zostały spełnione, a tym samym Fokin trafił do elitarnego grona bramkarzy, który nie puścił gola przez 1000 minut.

Łada: Fokin - Skrzypek, Sawczuk, Barteki, Grzegorzczak, Kubiak, Fulara (73' Popajewski, 83' Bielak), Farotimi, Sadowski, Białek, Zarczuk.

Bramki: Zarczuk 33', Białek 42' i 86', Grzegorzczak 51'.

Zółta kartka: Filipek /Podlasie/.

Sędziował: Mrozowski z Lublina.

Piłkarze Łady pamiętali remisową inaugurację sezonu w Biłgoraju i od pierwszych minut dążyli do zwycięstwa. Już w 7. min po dośrodkowaniu Fulary przymierzył Białek, ale Liczewski instynktownie obronił nogami. Kilka minut później Skrzypek dobrym podaniem uruchomił Farotimiego, lecz tym razem na przeszkodzie stanął Różański, który wybił piłkę z linii bramkowej. Po kwadransie gry gospodarze przeprowadzili atak zakończony uderzeniem Sobiczewskiego i po raz pierwszy skutecznie interweniował bramkarz Łady. Posiadający inicjatywę biłgorajanie raz po raz próbowali uzyskać prowadzenie, a blisko trafienia był Kubiak i Zarczuk. W 28. min kapitan gości posłał piłkę w poprzeczkę, ale pięć minut później był bardziej dokładny i Łada objęła prowadzenie. Okazję strzelecką stworzył Sadowski, który z pierwszej piłki wyłożył piłkę wprost na nogę Zarczuka, który nie dał szans dobrze brońącemu bramkarzowi Podlasia.

Jeszcze przed przerwą trafienie zanotował Białek, który popisał się pięknym uderzeniem z kilkunastu metrów. Po zmianie stron na 3:0 podwyższył Grzegorzczak, który zadebiutował w meczu mistrzowskim w szeregach Łady.

W 62. min gospodarze stanęli przed szansą zmniejszenia rozmiarów porażki, bowiem sędzia podyktował rzut karny. Tym razem górą był Fokin. Kolejna akcja ofensywna Łady mogła przynieść bramkę, ale piłka po soczystym uderzeniu przez Bartekiego wylądowała na spojeniu słupka z poprzeczką. W 66. minucie trójkową akcją przeprowadzili Białek, Fulara i Zarczuk, którą strzałem zakończył ten ostatni. Gospodarze bramkową sytuację mieli po trzech kwadransach gry, lecz i tym razem nie zdołali pokonać bramkarza Łady, który świetnie interweniował w sytuacji sam na sam z Magierą. W końcowej fazie spotkania, po raz drugi w tym meczu na listę strzelców wpisał się Białek.

Tabela IV ligi (po pierwszej kolejce rundy wiosennej)

1. Górnik II Łęczna	16	46	51:11
2. Łada Biłgoraj	16	36	30:6
3. Stal Kraśnik	16	34	33:15
4. Stal Poniatoła	16	33	29:10
5. Lublinianka	16	27	20:15
6. Tomasovia	16	25	33:25
7. Orleńskie Łuków	16	25	25:21
8. Podlasie Białą Podl.	16	25	20:18
9. Start Krasnostaw	16	22	27:27
10. Chełmianka	16	21	23:20
11. Unia Bełżyce	16	20	19:20
12. Granica Lubycza K.	16	18	14:28
13. Lewart Lubartów	16	15	21:21
14. Victoria Parczew	16	9	20:55
15. Janowianka	16	3	15:53
16. Czarni Dębina	16	1	8:43

AZS UW Warszawa - Szóstka Biłgoraj 3:2 i 0:3 (20:25, 24:26, 17:25)

CIEŃ SZANSY

Kolejna batalia o zachowanie statusu drugoligowca zakończyła się w Warszawie połowicznym sukcesem. Natomiast wygrana dwóch spotkań w własnej hali sprawi, że siatkarki Szóstki mogą walczyć w barażach o pozostanie w II lidze.

Szóstka: Beda, Cieplak, Kundera, Niemiec, Kowalik, Dumas, Rapa - libero oraz Rzeźnik, Kołtan.

W pierwszym meczu, spięte odpowiedzialnością za wynik biłgorajanki, oddały dwa sety bez większej walki, ale dwa kolejne zakończyły się ich sukcesem. O końcowym wyniku zdecydował tie-break, który należał do studentek i one wygrały całe spotkanie 3:2.

Prowadzący zespół w obydwu meczach, Ryszard Iwański przed meczem rewanżowym próbował rozluźnić atmosferę w zespole i zmniejszyć indywidualną

■ Andrzej B. Miazga

odpowiedzialność za poczynania. Efekt był znakomity, gdyż już pierwszy set pokazał, że drużyna jest mniej spięta i zdecydowanie lepiej wychodzą jej poszczególne elementy gry. Dobrze dysponowana w obu spotkaniach Beda zaskoczyła przeciwniczki kilkoma asami serwisowymi i mocnym atakiem. Do tego należy dodać dobrą grę Niemiec i Kowalik, które dźwigały ciężar gry i miały duży wpływ na końcowy rezultat.

Gładkie 3:0 jest dobrym prognostykiem przed spotkaniami w Biłgoraju.

Przypuszczać należy, iż szkoleniowcy nie popamiętają błędów jak w meczach z Politechniką Radomską i tak przygotowują drużynę, by wygrała obydwa spotkania we własnej hali. Zwycięstwa zagwarantują Szóstce udział w meczach barażowych o pozostanie w II lidze.

Eliminacje strefowe OOM w przelajach

SUKCES BIEGACZEK ZNICZA

Podczas eliminacji strefowych, które odbyły się w Białymstoku podopieczni Mieczysława Jamroza odnieśli trzy zwycięstwa i wystartują w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży w tej konkurencji w Stalowej Woli.

Na dystansie 2000 m najszybciej pobięła **Paulina Nieścior**, a **Angelika Mach** była pierwsza na dystansie o kilometr dłuższym. Startująca w tym biegu **Dorota Sosnowska** uplasowała się na wysokim, czwartym miejscu. Na dystansie 5000 m chłopców znakomicie spisali się **Jarosław Stec**.

- Zwycięstwa moich podopiecznych są wynikiem dobrze przeprowadzonego okresu zimowego. Liczyłem, że każdy ze startujących będzie w ścisłej czołówce, ale nie spodziewałem się, że przywieziemy trzy zwycięstwa. Cieszy fakt, że zarówno dziewczęta, jak i ich kolega wygrali ze znaczną przewagą. Myślę, każdy z moich zawodników ma szansę na miejsce w ścisłej czołówce, a po cichu liczę na medal - przewiduje trener **Jamroz**.

Biłgoraj: Rada Miasta - Rada Powiatu 2:3 (20:25, 25:18, 18:25, 25:20, 10:15)

NA POCZĄTEK - PRZEGRANA RAJCÓW MIEJSKICH

Rajcy powiatowi w pięciosetowej walce udowodnili swą siatkarską wyższość nad kolegami z miasta. Po ponad dwugodzinnej walce wygrali pierwszy mecz w V kadencji 3:2.

Obydwa zespoły wystąpiły w najsilniejszych składach, bo w ich szeregach zagrał burmistrz **Janusz Roslan** i starosta **Marek Onyszkiewicz**. Chociaż trzeba przyznać, że wśród radnych miejskich zabrakło kontuzjowanego **Mirosława Tu-jaka** i **Andrzeja B. Miazgi**. Ten pierwszy nabawił się kontuzji na jednym z ostatnich treningów, kiedy ustalany był skład drużyny i był zmuszony oglądać spotkanie z trybun. Od początku za faworyta uważany był zespół Rady Miasta, gdyż w jego szeregach występowało trzech czynnych nauczycieli wychowania fizycznego. Rzeczywistość okazała się inna. Grający z dużą konsekwencją reprezentanci powiatu systematycznie wykorzystywali błędy przeciwnika i wygrali pierwszego i trzeciego seta bez większego trudu. Pełna mobilizacja rajców miejskich w drugiej i czwartej partii doprowadziła do remisu 2:2. Piąty set był popisem w wykonaniu Rady Powiatu, która wygrała przeważając aż pięciu punktów.

Po żeńskiej Szóstce i drużynach, które od lat grają w lidze piłki siatkowej dołączyły dwa zespoły o dużych możliwościach. Jeżeli na boisku znikną różnice polityczne, a wtedy nastąpi pełne zgranie w drużynach, to w najbliższym czasie możemy oglądać siatkówkę na wysokim poziomie. Ten mecz pokazał, że można zbliżyć samorządy nie tylko na boisku. Wielu obecnych na trybunach zacierało ręce, że pewnie dogadają się również w poprawie nawierzchni ulic, czy budowie chodników. Liczna widownia oczekuje sportowych konfrontacji nie tylko w piłce siatkowej.

Składy drużyn:

Rada Powiatu:

Marian Lachowicz, Józef Pluskwa, Józef Borowiec, Stanisław Schodziński, Krzysztof Doliński, Łukasz Borowiec, Jarosław Piskorski, Marek Onyszkiewicz;

Rada Miasta:

Ryszard Niespodziewański, Andrzej Łęcki, Jacek Piskorski, Janusz Roslan, Adam Skakuj, Michał Furlepa, Zygmunt Dechnik, Jan Tochman, Krzysztof Iwaniec, Jacek Grabias.

Spotkanie bezbłędnie sędziował **Zbigniew Woźny** - dyrektor OSiR.



Ostatni trening przed decydującą rozgrywką



Drużyna Rady Miasta tuż przed meczem pewna wygranej



Pierwszy pomeczowy wywiad dla tv

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	M	N	O	P	R	S	T
1						3												14	
2																			
3		25																	
4																			
5	9					16													
6											1								8
7					24													19	
8					12														
9	17																		
10								20											
11																			
12												2							
13						5		MIEJSKI INSPEKTORAT OBRONY CYWILNEJ											
14														6					
15										13									
16																		23	
17																			
18																			
19									7										
20						10													
21				21															18
22																			
23										15									
24																4			
25							11												

Hasło krzyżówki należy odczytać z kratek ponumerowanych od 1 do 25.

POZIOMO:

1-A osoba pobierająca należności pieniężne; 1-J gumowy przyrząd do ćwiczeń; 1-R otwór w statku; 2-B kule bilardowe; 2-H przełożony klasztoru; 2-M jedna z kart; 2-P styl; 3-A skaleczenie; 3-F suchy w porcie; 3-L obok niego; 3-P syn Dedala; 4-E krok w tańcu; 4-I rzeka w Rosji; 4-R symbol irydu; 5-A symbol wapnia; 5-D podwodny pocisk; 5-L mniej niż jeden; 6-C roślina cebulkowa; 6-K zabezpieczone zwłoki; 6-R angielskie piwo; 7-B bohaterka „Zbrodni i kary” Dostojewskiego; 7-I wyciąg nad kuchnią; 7-N stan w USA; 8-A korsarz; 8-G Jan, Maria, polityk PO; 8-O przeniesienie; 8-R symbol chemiczny baru; 9-A okres w dziejach Ziemi; 9-H duży pokój; 9-M model Forda; 9-P moneta Laosu; 10-G splywa z zioła; 10-K miasto we Włoszech; 10-R jej nie wypada; 11-A symbol einsteina; 11-D bogacz, krezus; 11-J zjawą; 11-O symbol rutenu; 12-B Aleksandra dla koleżanek; 12-F promieniotwórczy pierwiastek; 12-K miasto we Francji; 12-R niski głos kobiety;

13-D pszczele; 13-L ukryta granica ogrodu; 13-P pieśń operowa; 14-A tkanina; 14-N film dla młodzieży z udziałem Karola Strasburgera; 15-B miasto w Rosji; 15-G zagadka rymowana; 15-O postać z powieści „Bohater na osle” M. Bulatowicza; 16-A jezioro na Wyżynie Armeńskiej; 16-G symbol żelaza; 16-J składana w kościele; 17-C wąski wał piaszkowy; 17-F gra losowa; 17-P pies Stasia i Nel; 18-A dźwięk w gamie; 18-E obracanie się wokół; 18-K pęk zżętego zboża; 18-S symbol indu; 19-A rarytasy; 19-K zimowa stolica Polski; 20-E symbol telluru; 20-H literacka cyganka; 20-M miasto portowe w Algierii; 20-S chińska jednostka długości; 21-B okrzyk na czyjaś cześć; 21-H mały sad; 21-P opryszek; 22-E bóstwo Urartu; 22-J światłoczułość błony fotograficznej; 22-N asyryjski bóg słodkiej wody; 22-R

Hasła krzyżówek należy nadesłać do redakcji do dnia **20 kwietnia 2007**. Do wylosowania nagroda książkowa ufundowana przez **MIOC w Biłgoraju**. Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymuje Pani Ewa Koziera.

Autorem krzyżówek zamieszczanych w **BGS „TANEW”** jest pan **Sławomir Bździuch**.

rzeka w Rosji; 23-A krajobraz; 23-G pierwiastek o symbolu cd; 23-L osobisty rachunek w banku; 23-P jednostka oporu elektrycznego; 24-A rosyjski samolot; 24-D odległa przestrzeń; 24-H Garcia, wyspa na Oceanie Indyjskim; 24-O rzeka w Rosji; 24-S czule pożegnanie; 25-A waga opakowania; 25-F przeznaczenie, fatum; 25-M środek przeciwbólowy

PIONOWO:

A-3 pocisk świetlny; A-8 brazylijski piłkarze wszechczasów; A-16 łód otoczony wodą; A-22 pośrednik w zawarciu małżeństwa; B-1 amerykańska liga koszykówki; B-7 angielski tytuł; B-11 zapiątek; B-18 symbol irydu; B-23 płynie przez Puszcę Goleniowską; C-1 z dużym ekranem; C-6 drapieżna ryba; C-14 najniższa warstwa roślin; C-19 rozpoznanie wojskowe; D-1 oddział jazdy w starożytnym Rzymie; D-5 kobieca gazeta; D-11 natłok; D-23 uroczysty utwór poetycki; E-1 symbol selenu; E-4 w parze z politykiem; E-15 imię Pacino, aktora; E-18 rodzaj koronki; F-3 imię Trafankowskiej, aktorki; F-11 gęste zarośla; F-17 drzewo owocowe; F-24 dźwięk w gamie; G-3 choroba zakaźna; G-10 z alejkami; G-15 gromada psów myśliwskich; H-1 przebieg; H-8 postać; H-15 komercyjna stacja radiowa; H-19 rodzaj wodospadu; I-4 mecenas; I-17 ... Orzeszkowa, pisarka; I-23 oznaczenie światłoczułości materiałów fotograficznych; J-1 olejna lub malarska; J-7 wiązanie szkieletu kadłuba; J-15 osobisty w banku; J-20 Tomasz, zawodowy bokser; K-1 drobna moneta Laosu; K-6 grosz wenecki; K-15 plakat; K-21 nazwa obniżonego o półton dźwięku e; K-24 grecka Matka Ziemia; L-5 ogórkowa lub błyskawiczna; L-10 operowa; L-15 imię żeńskie; M-1 rower dwuosobowy; M-9 katastrofa gospodarza; M-15 bohater „Emigrantów” S. Mrożka; M-18 z rogówką; N-1 żądłówka; N-5 ... De Janeiro; N-9 symbol pierwiastka ameryk; N-12 grecki król Eginy; N-16 sprawozdawca; O-4 francuska rzeka; O-10 krzyżówka papuga; O-14 imię żeńskie; O-19 symbol protaktynu; O-24 100 m²; P-2 po re; P-7 z Adamem w raj; P-13 duża papuga; P-17 pierwiastek chemiczny; P-23 Siwo, zimny prąd morski na Pacyfiku; R-1 kręcone włosy; R-6 imię Młynarskiej, prezentarki; R-12 bogini Słońca; R-21 cygan; S-1 np. mózgu; S-6 zatyczka końca osi wozu; S-10 wgłębienie na powierzchni; S-17 zając; S-24 rzeka we Włoszech; T-1 cyrk lodowcowy; T-5 wynagrodzenie; T-12 teorie w chińskiej filozofii; T-16 marka samochodów ciężarowych; T-20 miasto w Nigerii.

ZADBAJMY O CZYSTE MIASTO



Czy ten sposób selektywnej zbiórki przyjmie się w prywatnych posesjach



Magazyn zebranych selektywnie odpadów



Samochód specjalistyczny do czyszczenia kanalizacji



Stacja uzdatniania wody



www.digitalsystem.pl

CHCESZ INWESTOWAĆ Z DUŻYM ZYSKIEM ???

DOCHODOWY DRUK CYFROWY

FIRMA O UDOKUMENTOWANYCH SUKCESACH ZAPEWNIĄ:

- ✓ - doradztwo handlowe i serwisowe
- ✓ - rosnący rynek zbytu
- ✓ - wysokie marże
- ✓ - najnowsze technologie
- ✓ - bazę wiedzy



ZGŁOŚ SIĘ PO REFERENCJE I KALKULACJE

tel.: 012 622 09 63

inwestycja@digitalsystem.pl

SPONSORZY REMONTU BIŁGORAJSKIEGO CENTRUM KULTURY



HURTOWNIA MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH
I ELEKTROMONTAŻ

mgr inż. Kazimierz Ordecki

MATERIAŁY

PROJEKTY



WYKONAWSTWO

ul. Batalionów Chłopskich 6, 23-400 Biłgoraj
tel./fax [084] 686-51-06, 686-81-47

STASS

- Zakład Remontowo-Budowlany
Produkcyjno - Handlowo - Usługowy

Ryszard Sass

ul. Zamajska 88, 23-400 Biłgoraj

tel./fax 084 686 60 53

e-mail: sass@roztocze.com.pl

NISKIE CENY

SOLIDNE WYKONAWSTWO